Nr. 17. Kraków, Sobota 17 Stycznia 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Adres dla telegramów:
„KURJER" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Z KRAJU

Lwowski korespondent *Nowej Reformy* donosi temu pismu:

„Ze sfer robotniczych dochodzi mnie wiadomość o organizowaniu się nowej partji z podkładem do pewnego stopnia socjalistycznym, ale w duchu czysto-narodowym Nowa partja będzie szerzyła swe zasady w osobno na ten cel powstać mającym organie. Prospekt ukaże się prawdopodobnie już z początkiem lutego, a w ciągu tegoż miesiąca wyjdzie pierwszy numer nowego pisma. Wydawane z funduszów prywatnych kilku ludzi, będzie ono walczyło przeciw lwowskiej partji socjalistycznej i jej organom: *Robotnikowi* i *Pracy*".

Trudno o więcej chaotyczne przedstawienie rzeczy. Każdy *prawdziwy* patrjota polski łatwo bowiem oceni, że nasz interes narodowy wymaga, aby dążąc do poprawy bytu klasy robotniczej, liczyć się z położeniem w zawiązku będących nielicznych fabryk naszych i nie wywoływać ruchu robotniczego, który u nas nie ma zgoła racji bytu. Ktokolwiek z osób prywatnych, po za robotnikami stojących, dostarcza funduszów czyli innemi słowy prowadzi agitację w celu wywołania ruchu robotniczego, działa w duchu antynarodowym choćby nie wiem jak wiele w piśmie o patrjotyzmie i Ojczyznie pisał. Nam się zdaje, że partja socjalistyczna świadoma tego, że zakrój kosmopolityczny pisma nie może być przez uczciwych robotników przychylnie powitany, pragnie owym rzekomo narodowym podkładem istotne swe cele zakryć i staczając z *Pracą* i *Robotnikiem* pozorną walkę, w gruncie rzeczy dążyć do tego samego celu, jeżeli bystra fala obcej nam doktryny dalej nie uniesie panów agitatorów. Wypada tedy zastrzedz się przeciw podobnym „zręcznym niejasnościom", a propagatorom nowego kierunku wskazać raczej na szerokie pole pracy ekonomicznej, która może ich pożyteczniej zatrudnić, a społeczeństwu i klasie robotniczej otworzyć prawdziwe źródła dobrobytu.

O wykonywaniu władzy karnej w gminach wiejskich, czytamy w *Przeglądzie autonomicznym*, organie dla spraw samorządu: Ktokolwiek widział policjanta wiejskiego lub areszt gminny wiejski, niewątpliwie nie nabrał przekonania, że urząd gminny dba o należyte wykonywanie władzy karnej. Nasi wiejscy policjanci różnią się chyba tytułem od miej cowych — żebraków, jak areszty gminne nazwą, od — trupiarni.

Dlaczego zresztą zachodzić aż do tych najniższych urządzeń, kiedy dość spojrzeć na budynek „urzędu gminnego," aby pojąć, jakie to muszą być inne instytucje gminne. Ze wstydem wyznać należy, że pod tym względem nie zmieniły się u nas stosunki wiejskie od lat wielu. Naszem zaś zdaniem, powinny dążenia do oświaty zaczętemi być przedewszystkiem od tego, aby te władze i osoby, do których to należy i od których zależy, postarały się o wprowadzenie w życie dotyczących przepisów ustawowych. Każda gmina musi mieć tyle dochodów, aby posiadała urządzenia gminne, nie będące parodją obowiązującego prawa. Każda więc gmina powinna mieć przedewszystkiem te wszystkie urządzenia, które są potrzebne do należytego wykonywania władzy karnej, albowiem przy należytem a sprężystem wykonywaniu tej ostatniej, znikną z naszych wsi brudy, złe drogi, i budy, nazywane chatami wiejskiemi a niewystarczające nawet dla bydła, ustanie wieczna pijatyka i włóczęgostwo, da się uregulować sprawa miejscowych ubogich i z czasem musi zakwitnąć choćby względny dobrobyt i oświata — o których dziś trudno mówić.

Aby w gminach wiejskich wszystko to tak przeprowadzić, jak nakazują ustawy, niewątpliwie, że trzeba czasu i pracy. Jeżeli się jednak o to nie będą starać także i wyższe władze autonomiczne, jeżeli one nie wpłyną, aby dochody gminne i znaczne majątki gmin, tak były administrowane, iżby pewne, niezbędne potrzeby pokryto przed innemi wydatkami na mniej potrzebne rzeczy, to obecny niepomyślny stan gmin wiejskich pozostanie nim także i nadal, a równocześnie będzie i wykonywanie władzy karnej w gminach raczej obrazą ustaw, jak dowodem ich poszanowania.

W sprawie przystąpienia Bukowiny do lwow. Towarzystwa kredytowego zjeżdżają się dziś do Lwowa delegaci buk. właścicieli ziemskich, aby wspólnie z dyrekcją Towarzystwa omówić zasadnicze warunki tej akcji. Chodzi głównie o unormowanie udziału Bukowiny w zarządzie głównym Towarzystwa i o urządzenie powiatowych oddziałów.

KURJER LWOWSKI.

* Onegdaj zmarł tutaj nagle M. Agit, fabrykant likierów.

* Zmarła tu wczoraj: ś. p. Franciszka Sladek, wdowa po radcy skarbowym i Marja z Barańskich Śliwińska.

* W gronie kapituły lwowskiej powstała jak donosi *Gazeta Nar.* myśl ofiarowania jednej z wolnych kanonij, męczennikowi za wiarę i polskość, ks. Karolowi Hryniewieckiemu, b biskupowi wileńskiemu, długoletniemu wygnańcowi i tułaczowi. Szlachetny swój projekt, powzięty jednogłośnie, zamierzają ks kanonicy przeprowadzić w najkrótszym czasie.

* Koło literackie urządza raut na cześć p. Stromfeld-Klamrzyńskiej.

* Na posiedzeniu Wydziału Tow. im św. St. Kostki uchwalono na wniosek p. Marsa założenie bibljoteki i czytelni dla młodzieży rękodzielniczej.

* Odczyt inspektora M. Baranowskiego: „O wychowaniu narodowem" odbędzie się jutro w „Skale". Następną prelekcję wypowie w tem stowarzyszeniu p. Karol Widman: „O stanie szkół we Lwowie po zajęciu Galicji".

KURJER PROWINCJONALNY.

* W Ciężkowicach obserwowano 29 z. m. ciekawe zjawisko. Słońce wschodziło dnia tego pośród stożkowatego słupa żółtego, sięgającego od ziemi wysoko na horyzont, co trwało blisko do godz. 10, równocześnie od ziemi i z pośród tego słupa pod słońcem wytryskał drugi promień niebieski pod kątem 45° ku południowi zwrócony, ten jednak nie trwał długo. Lud okoliczny tłumaczył to zjawisko, jako zapowiedź silnych mrozów.

* Oficjaliści ks. Sapiehy w Krasiczynie urządzają dnia 17 b. m. zabawę na dochód tamtejszych ubogich.

* Otwarcie sądu powiatowego w Podwołoczyskach odroczone zostało na czas pewien, z powodu braku odpowiedniego pomieszczenia.

* W *Gaz. Przemyskiej* czytamy: „Śmiertelność przerażająca, stosunki zdrowotne okropne!—W przeciągu sześciu dni zmarło 48 osób, a z tego dziesięć na czarną ospę! Że niebezpieczeństwo jest groźnem, dowodzi uchwała powzięta na sobotniem posiedzeniu Rady miejskiej, ustanawiająca osobnych 3 dozorców dla przestrzegania czystości w mieście. Ospa czarna panuje na Garbarzach, przedmieściu gęsto zaludnionem, zkąd liczny zastęp dziatwy uczęszcza do szkół ludowych i gimnazjum i pojawiła się już w kamienicy p. Giżowskiego w Rynku. Jeżeli ospa zostanie zawleczoną także do szkół, anioł śmierci będzie miał żniwo obfite. Zanim ospa groźniejsze przybierze rozmiary, należy zamknąć szkoły na pewien przeciąg czasu Wojskowość powinna także przy tak licznym garnizonie, jaki Przemyśl posiada, zarządzić potrzebne środki ostrożności. My przestrzegamy, do władz należy działanie".

NOMINACJE.

* C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała stałego nauczyciela, Aleksandra Roskosza, w Horodnicy, stałym nauczycielem kierującym 2 klasowej szkoły etatowej w Horodnicy; tymczasową nauczycielkę, Teofilę Berezowską w Rudzie, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Rudzie

---

Z Wielkopolski

Nieprzyjaciele naszej narodowości i ludzie, którzy przez nieprzychylność dla nas pragną się przypodobać władzom pruskim, odznaczają się wielką przebiegłością. Słowa te odnoszą się mianowicie do tych księży katolickich na Górnym Śląsku, którzy popierają germanizację. ale znając przywiązanie ludu polskiego do ojczystego języka nie zdradzają tej chętki, lecz do zamierzonego celu zdążają drogami ubocznemi. Taki „ksiądz dyplomata", chcąc z kościoła usunąć język polski nie wprowadzi na jego miejsce odrazu pieśni niemieckiej, lecz zakłada Kółko dla „pielęgnowania śpiewu kościelnego", które wykonuje łacińskie msze i hymny, zmuszając lud do milczenia.

Nikt się tem nie może gorszyć, a nie miły niemieckiemu uchu śpiew polski wychodzi ze zwyczaju. Prostaczkowie szemrają wprawdzie po cichu, że im usta zamknięto, ale głośno nikt nie odważy się odezwać z protestem, bo język łaciński jest przecież językiem kościelnym. Gdy lud przywyknie do niezrozumiałego dla siebie śpiewu, Kółko śpiewackie, pozostające zwykle pod dyrekcją Niemca lub wynarodowionego Polaka, od czasu do czasu zamiast łacińskiej śpiewa mszę niemiecką. Wierni przywykłszy niezważać na to, co śpiewają na chórze, przyjmują innowacje obojętnie. To też zanim się ktoś spostrzeże, uzyskuje śpiew niemiecki w parafjach czysto polskich prawo obywatelstwa. Do śpiewu dodaje z czasem ks. proboszcz niemieckie nabożeństwo dodatkowe na razie odprawiane w obydwóch językach, w których także wygłaszane są kazania

Z biegiem czasu zyskuje niemiecki język w kościele coraz więcej przewagi, aż w końcu ruguje zupełnie język polski a odwiecznie polska parafja drogą utrakwizmu językowego zamieni się na czysto niemiecką, przystępną także dla księży, którzy w młodości nie uznali za stosowne nauczyć się języka większej części katolików w djecezji, w której pełnić mieli obowiązki Zanim przecież wielce przez rząd upragniona zmiana nastąpi, podupada wśród ludu pobożność i moralność Takie zdanie wypowiadają wszyscy bez wyjątku korespondenci polskich pism ludowych, jakie wychodzą na Górnym Śląsku. Utrzymują oni również a godzi się na to nawet część prasy niemiecko katolickiej, że germanizacja w szkole i kościele ułatwia działanie agitatorom socjalno-demokratycznym, którzy nie uznając narodowości, nie gardzą przecież żadnym językiem i do polskiego ludu odzywają się po polsku a nawet, jak wiadomo, założyli dla niego osobne pismo.

Poczciwi Górnoślązacy wołają też głośno do swych kapłanów i do rządu: „Nie prześladujcie naszego języka, bo przez to napędzacie synów naszych w sieci ludzi przewrotnych. Wy przemawiacie do naszej dziatwy językiem obcym a socjalni demokraci odzywają się do nich w języku zrozumiałym; rzecz więc naturalna, że, słowa niezrozumiałe nie mogą nikogo przekonać. Na nic nie zdadzą się stowarzyszenia dla zwalczania stronnictwa przewrotu, jeżeli tak na ich zgromadzeniach, jako też w kościele rozbrzmiewać się będą wyłącznie słowa niezrozumiałe dla nas i naszej młodzieży Najlepszym a niezbędnym środkiem przeciw socjalnej demokracji byłoby bezsprzecznie przywrócenie polskiego języka w szkole, kościele i urzędzie!"

Czyż każdy rozumny człowiek nie przyzna, że powyższe twierdzenie jest uzasadnione?

Trudno także nie zgodzić się na zdanie owego korespondenta *Kurjera Poznańskiego*, który woła, że chcąc uchronić robotników od zarazy socjalno-demokratycznej, należy starać się o polepszenie jego bytu i radzi, aby w tym celu zakładać stowarzyszenia chlebodawców, bo stowarzyszenia, złożone z głodnych robotników, będą nie bardzo użyteczną bronią w walce z tymi, którzy głoszą, że pragną, aby nie było ludzi głodnych, aby robotnik nie był zmuszony zbyt ciężko pracować, a miał zdrowe pomieszkanie i dostatek odpowiednich środków pożywienia.

Polepszenie losu odbierze robotnikom zarazem chętkę do emigracji do Niemiec lub za morze, bo dziś na wszelkie perswazje odpowiada lud słowami, które tu przytaczamy za *Kurjerem Poznańskim*:

„My tutaj wyżywić się nie możemy, utrzymać zaciężniaka nie jesteśmy w stanie przy naszej nizkiej płacy, dla którego zimą nie ma często żadnej roboty, bo maszynami w jesieni wszystko wymłócą — żony nasze nie mają czasu ani obiadu ugotować, ani o dzieci się troszczyć. Bydło i trzoda stoją w pięknych i ciepłych budynkach, jakby pałacach, a my po dziennej pracy przychodzimy do zimnych, za kopconych izb, gdzie nietylko nasze rzeczy, jadło, ale i my sami z dziećmi przejdziemy swędem na pół zgniłego torfu lub węgli kamiennych, jeżeli je jakby na lekarstwo dadzą. Na perki dają nam po części najgorszą ziemię, albo jałową, tak, że nieraz nie sprzątniemy tyle, ile zasadzimy, ogrody nam wydzielone chyba tylko w niedzielę i święta uprawiać możemy i w święta i w niedzielę zwozić z pola, co się tam z łaski Bożej obrodziło. Gdy chcemy iść częściej do kościoła, to usłyszymy te słowa: ja też do kościoła nie chodzę, a jednak mam co jeść i mam więcej od was. Wszelkiemi też sposobami utrudniają uczęszczanie do kościoła. To w czasie, kiedy należy się iść do kościoła, zwołują na wypłatę, albo każą wozy smarować, albo ładować na wozy zboże, iżby je po południu do miasta posłać.

A o szkole, to żal się Boże, co mówić Co się tam to dziecko ma nauczyć, kiedy do niego przemawiają, jakby do ściany. A obok tej męczarni językowej, jaką męczarnię wycierpi dzieciak, kiedy idzie pół mili nieraz w błocie lub śniegu do szkoły, gdzie przemoczony, zbłocony siedzi cały dzień o suchym chlebie, lub zimnych perkach. Ale na takie męczarnie nie ma żadnej litości: gdy dziecko nie podobna posłać do szkoły, płać za nie zaraz więcej, aniżeli człowiek na dzień zarobi, a gdy nie ma cze zapłacić, to idź do kozy.

Przy tej wszystkiej biedzie, jeżeli człowiek idzie do urzędu albo szukać sprawiedliwości, albo o co się zapytać, to wykrzyczą, wyszydzą, że się nie umie po niemiecku i z niczem oddalą a człowiek wracając do domu zmarnowany tylu mitręgami, myśli sobie że się jest mizernem zapychadłem na świecie. Co tu więc dobrego mamy, niczego też dobrego nie możemy się spodziewać, a w Ameryce jeżeli nie lepiej, to gorzej być nie może, a przynajmniej nie będzie się czuł człowiek takim niewolnikiem".

Przerażająca to krytyka stosunków wielkopolskich, a niestety w znacznej części usprawiedliwiona. To też lud coraz tłumniej wynosi się ze stron ojczystych, podążając w okolice dalekie i nieznane, a w kraju brak robotnika, brak rąk do pracy. Mimo wielkiej płodności polskiego ludu, zmniejsza się w niektórych miejscowościach i powiatach liczba ludności.

Pytają się więc Bracia nasi Wielkopolanie, co to będzie i szukają środków ratunku. Oby znaleźli rychło jak najskuteczniejsze!

KURJER WIELKOPOLSKI

* W Pelplinie odbywają się próby z limfą dr. Kocha w tamtejszym szpitalu Sióstr miłosierdzia. — Amatorzy przedstawią tam w najbliższym czasie sztukę osnutą na tle ruchu emigracyjnego.

* W Opolu na Górnym Śląsku ma zostać założone Towarzystwo polsko-katolickie.

† W Wągrówcu zmarł ś. p. Ksawery Sroczyński, weteran z r. 1830, i Sybirak

* Znane rozporządzenie ministerjalne, łagodzące przepisy banicyjne, nie zadowoliło niemieckich właścicieli dóbr. Obywatele ziemscy powiatu niborskiego na pruskich Mazurach wysłali do urzędu petycję o bezwarunkowe zezwolenie na imigrację polskich robotników.

* Katolicy zawsze protestowali przeciw zakładaniu szkół symultannych, a domagali się zniesienia już istniejących Rząd od czasu do czasu stosuje się do życzenia katolickich obywateli Doczekali się tego między innymi mieszkańcy gminy Dąbrowo, w Prusiech wschodnich

* Na porządku dziennym 24 sejmiku gospodarczego w Toruniu, który odbędzie się dnia 1 lutego umieszczone następujące odczyty: 1) O zabezpieczeniu robotników na starość, 2) Jakiemi drogami dążyć winniśmy do osięgnięcia większej renty z naszych gospodarstw wiejskich. Nadto będzie na sejmiku dysputatorjum o nowszych doświadczeniach w dziedzinie rolnictwa.

* Powiat kwidzyński (Prusy Zach.) liczy 63.070 mieszkańców t. j. o 955 mniej aniżeli przed pięciu laty. Jest to skutek emigracji do Niemiec i Ameryki.

* Ajent brazylijski, niejaki Klotzer, został skazany przez sąd ławniczy w Strzelanie na dwa miesiące więzienia, za namawianie ludu do wychodźtwa i o mamienie go złudnemi obietnicami.

* *Nowiny Warmińske*, które na razie przyjęliśmy z niedowierzaniem, redagowane są jak dotąd, w duchu uczciwym. Spodziewamy się, że pismo i nadal zatrzyma dotychczasowy kierunek, jakkolwiek nie zaszkodziłoby mu nieco więcej ciepła patrjotycznego. W fejletonie *Nowin* drukuje się obecnie rozprawa p. t: „Kościoły katolickie na Mazurach" przez *Wiarosława*. Autor mówiąc o gwarze pruskich Mazurów, powiada, że różni się ona od polskiego języka brakiem spółgłosek cz, sz, ż. *Wiarosław* jak się zdaje, nie wie, że jest to właściwość polskiej gwary ludowej, zarówno w okolicach Warszawy, jak Krakowa i t. d. Lud na Mazurach pruskich, nie różni się więc co do języka w niczem od przeważnej większości ludu polskiego, bo wymienionych spółgłosek używa lud tylko w niewielkiej części naszej Ojczyzny, a mianowicie na Kujawach, Kaszubach i t. d.

* Prof. Koch nadesłał na ręce p radcy dra Zielewicza następujące podziękowanie za adres, przesłany mu przez pp lekarzy w czasie uroczystości jubileuszowej sekcji lekarskiej Towarzystwa przyjaciół Nauk:

„Wielce Szanowny Kolego!

Wielką przyjemność sprawił mi adres sekcji lekarskiej Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Uznanie tejże sekcji uważam sobie za wielki zaszczyt, o tyle większy, że pochodzi z tej prowincji, w której mi było danem rozpocząć prace, będące podstawą mych późniejszych badań — a tym sposobem prowincja ta stała się niejako moją drugą ojczyzną Szanownemu Towarzystwu niechaj mi wolno będzie za ten zaszczyt serdecznie podziękować.

Z wysokim szacunkiem
(podp) *R. Koch*".

Z Królestwa

KURJER WARSZAWSKI

* Kilku szlachetnych ofiarodawców zapisało dość znaczne kwoty, od których procent rozdzielanym bywa corocznie między sługi, przebywające w jednym domu najdłuższy przeciąg czasu i odznaczające się wiernością i pracowitością. W tych dniach, z zapisu Adama Chojnackiego, otrzymało kilka kucharek nagrody po 150 i 75 rubli. Coś podobnego przydałoby się w innych miastach, a nasze panie mniejby się z pewnością skarżyły na swoje pomocnice w zarządzie domowym.

* Konkurs malarski imienia W. Gersona, na który artyści nasi przysłali tylko ośm obrazów, nie wypadł arcyświetnie, jakkolwiek nagroda wynosiła dość pokaźną cyfrę 600 rubli. Obraz K. Alchimowicza „Milda", stosunkowo będący najlepszym, otrzymał premję bez żadnej trudności.

* Z Proskurowa donoszą, że policja tamtejsza była na tropie Pawlaka, zabójcy dwóch kasjerów w pociągu kolei warszawsko-bydgowskiej, lecz, jak zwykle, po niewczasie dowiedziała się o przebywaniu mordercy w swoim okręgu. Pawlak zabrał paszport kucharzowi, którego niby zgodził do swojej służby i z nim ulotnił się. Sprawdzono tylko, że przekradł się do Galicji, i w Husiatynie kupił bilet do Lwowa

* Jubilata Szymanowskiego, publiczność przyjmowała owacyjnie, i na przedstawieniu środowem w teatrze Rozmaitości, ofiarowała mu przepyszny wieniec z cyfrą 25. Artysta możeby wolał, aby owa życzliwość ujawniła się w formie więcej konkretnej, lecz dziś niestety! okazywanie brzęczących dowodów sympatji naszym ulubieńcom scenicznym, wychodzi coraz więcej z mody.

* Zawieje śnieżne na kolejach, tamują ruch komunikacyjny i pociągi przychodzą ze znacznem opóźnieniem, przynosząc szkody zarządom i prywatnym osobom We czwartek, opóźnił się pociąg terespolski, i jeden z pasażerów, mający ważny interes terminowy w Wiedniu, musiał wziąć pociąg nadzwyczajny do Granicy, którego koszt wyniósł okrągłe 800 rubli.

* Proces o morderstwo Wisnowskiej rozpocznie się nieodwołalnie 21 b. m. Barteniewa będzie bronił znakomity adwokat moskiewski p Plewako i ten ma otrzymać wynagrodzenie za sprawę, w kwocie 50.000 rubli. Matka zamordowanej, występuje także z akcją cywilną O karty wstępu na rozprawę zgłosiło się parę tysięcy osób, lecz tylko rozdano 150. Publicyści otrzymali rezerwowane miejsce i sądzić należy, że cenzura pozwoli na umieszczenie w dziennikach sprawozdania z tego przykrego procesu, rzucającego ponure światło na nasze stosunki. Wezwano przeszło 200 świadków i zeznania ich, szczególniej Rosjan, w wysokim stopniu obwiniają mordercę

* Kwestja opieki nad niemowlętami, zajmowała zawsze uwagę tutejszych filantropów, lecz nie znajdując wielkiego poparcia od rządu, ujawniała się tylko w prasie, która ciągle nawoływała do obmyślenia zaradczych środków. Niewiele to pomagało, bo nawet tradycyjonalny żłobek w szpitalu „Dzieciątka Jezus" został zniesiony przed kilku laty i dopiero zbrodnia Skublińskiej, poruszyła żywiej umysły. Żłobek, do podrzucania dzieci, natychmiast przywrócono, a teraz uformowano projekt, iżby odpowiednia władza uznała przyjmowanie dzieci na wykarmienie w Warszawie, jako proceder, wymagający konsensu miejscowej zwierzchności policyjnej.

Konsens będzie tylko udzielany kobietom, których moralność i sprawowanie, zostanie sprawdzonem przez komisarzy cyrkułowych, następnie, czy mieszkanie jest schludne i posiada odpowiednie warunki higjeniczne? Wszelkie inne pokątne karmienie, ma być surowo zakazane i przekraczający poddani będą karom nadzwyczaj surowym.

Projekt, jak się należy spodziewać, będzie zatwierdzony przez ministerjum spraw wewnętrznych i niebawem wejdzie w wykonanie.

Padlewski w Hiszpanji.

Dotąd nie można jeszcze nic stanowczego powiedzieć, czy osobistość przytrzymana w Olot jest rzeczywiście Padlewskim, lub też tylko jego zastępcą, wysłanym umyślnie przez nihilistów, aby zmylić ślady i utrudnić poszukiwania policji.

Władze hiszpańskie w Olot i minister spraw wewnętrznych wypowiadają otwarcie swoje zdanie że aresztowany jest rzeczywiście zabójcą Seliwestrowa. Prefekt Gerony tak samo utrzymuje i w tym sensie, nawet telegrafował do redakcji *Figara*. Na jej prośby zezwolił nawet, aby jeden z dziennikarzy hiszpańskich udał się do Olot i tam zebrał wszystkie wiadomości, tyczące się przebiegu całej sprawy

Tymczasem rewolucjoniści rosyjscy w Paryżu dzienniki socjalistyczne i przyjaciele poszukiwanego, najwyraźniej zaprzeczają, aby aresztowany był Padlewskim. Fakt tak zajmuje umysły publiczności, że redakcje codziennie otrzymują tysiące listów z zapytaniem, czy wiadomości z Hiszpanji są prawdziwe, a amatorowie zakładów stawiają nawet grube stawki za i przeciw.

Przeprowadzenie śledztwa w Olot, niepozbawione jest pewnego interesu Żandarmerja i policja hiszpańska, w departamentach graniczących z Francją, otrzymała szczegółowe instrukcje, z dokładnym opisem Padlewskiego i najsurowsze polecenie, żeby najbaczniejsze oko zwracała na wszystkie podejrzane indywidua. Jeden z anarchistów po pijanemu wygadał się w szynku, „że do Olot przybył rzadki ptaszek". Policja zaczęła się czujnie rozglądać i przyaresztowała owego ptaszka, sądząc, iż trzyma w swem ręku jakiego niebezpiecznego socjalistę. Na wielkie jej zdziwienie tenże przyznał się z miejsca, że jest Padlewskim.

Wieczorem o godzinie 9 nadeszła depesza z Barcelony, następującej treści: „Przytrzymany w Olot utrzymuje ciągle, iż jest zabójcą Seliwestrowa. Jego rysopis zgadza się zupełnie z podanym przez policję francuzką, z wyjątkiem ócz, które są niebieskie i zębów zupełnie białych. Tutaj utrzymują że to tylko sobowtór, aby omylić czujność policji".

W ambasadzie rosyjskiej w Paryżu, przyznają możebność tożsamości osoby, bo według raportów tajnych agentów, Padlewski z Turynu miał prosto udać się do Palermo, a ztamtąd do Hiszpanji. Zresztą rząd petersburski mało się zajmuje tą kwestją. Zbrodnia została popełnioną we Francji i do niej należy ukaranie winnego.

Tymczasem parę osób w rysopisie nadesłanym z Olot, rozpoznało zupełnie inne indywiduum. Ma to być niejaki Heim, pochodzący z Alzacji, z fachu literat, zajmujący nawet pewien czas stanowisko jednego z redaktorów dziennika *Le Temps*. Uległ jednak obłędowi i zachorował na manję wielkości. W zeznaniach jego, kapitan karabinjerów z Gerony znalazł wiele sprzeczności i gdy mu zwrócił uwagę, ten zawołał: „Ależ ja nie jestem warjatem i proszę notować do protokółu, co podaję".

Wogóle całe zajście przedstawia się dotąd niejasno i dopiero raport szefa bezpieczeństwa, pana Goron, wyświetli całą kwestję Agenci już wyjechali i wiadomości od nich wyczekiwane są z gorączkową niecierpliwością.

* * *

Epilog do sprawy Labruyère'a rozegrał się we wtorek przed kratkami dziewiątego sądu poprawczego w Paryżu. Na stół wyszedł proces pana Gregoire i tenże za udzielenie pomocy i ułatwienie ucieczki zabójcy Seliwestrowa, został skazany na 4 miesiące więzienia. Prezydent Toutée przyznał mu okoliczności łagodzące.

SŁOWACY.

Historja wszystkich ludów słowiańskich jest historją męczeństwa, historją walki rozpaczliwej, beznadziejnej... Przecież wśród tylu szczepów słowiańskich, które męczeński żywot wiodły, naród słowacki otrzymuje palmę pierwszeństwa w męczeństwie. Tego, co Słowacy wycierpieli i co cierpią jeszcze pod uciskiem potomków azjatyckich Hunnów, nie wycierpiał żaden naród słowiański. To też ich pieśni, ich powieści, nawet artykuły dzienników słowackich tchną taką boleścią, że ich bez najgłębszego wzruszenia nie można przeczytać.

Obecnie wychodzi kilka słowackich pism, z których pierwszeństwo przynależy się patrjotycznym *Narodnim Nowinom*. Dzielne to pismo broni sprawy narodowej z takim zapałem, z taką siłą i potęgą słowa, jakie tylko przekonanie wewnętrzne, że się broni wielkiej i świętej sprawy słowiańskiej, dać może. Oprócz tego pisma, posiadają Słowacy *Pesztbudinske Vedomosti*, dalej roczniki: *Vedomosti*, *Lip*, *Letopis*.

Oto nazwiska tych mężów słowackich, którzy stają na czele ruchu narodowego i umysłowego, warto je przytoczyć wszystkie i uczcić je bo to ludzie dzielni: Radliński, Palarik, Kuzmany, Czerwen, Chrastek, Czulen, Sasinek, Dobrzyński, Zaborski.

Słowacy nie mają szlachty. Słowacką Maticę, szkoły ludowe i szkoły średnie, utrzymuje lud słowacki ze swych składek.

Obecnie wytężyli Słowacy wszystkie swe siły na dom rodzinny, zrezygnowawszy z wielkiej polityki.

Zaorali stare drogi, bo otwarły im się nowe! Otóż, co w tej mierze piszą wzmiankowane przez nas *Narodne Nowiny*:

„Od zamkniętego parlamentu Słowak obrócił się do swej rodziny, od zamkniętych pałaców do świętych murów rodzinnych wsi i miast; od ludnych zgromadzeń do redaktorskiego stolika! Cudny to i pocieszający objaw. Ustały szumne zjazdy, zniknęły dużego formatu książki z filozoficznemi teorjami, słowacki żywot narodowy, słowackie czasopismo, słowacka książka, żyje życiem innem, głębszem, niż kiedykolwiek. Beletrystyka, pieśń, popularna nauka, książka ludowa — wszystko to przeznaczone dla użytku powszedniego po nizkiej cenie, nie poniżyło nas, ale podniosło. Mniej fałszywego blasku, mniej efektu, ale za to więcej głębokości, więcej godności. Nie brak nam grosza na kulturne i narodowe potrzeby.

„Lata, w których żyją i piszą Holuby, Kmet, Krizko, w których wybudowaliśmy nasz „Narodny Dom", a w których powstanie nasze gimnazjum, nie są latami epigonów!" *Narodne Noviny* tak kończą dosłownie: „Žije nowy, świeži, silny život kulturny, ktorého owoce radostne bude požiwat sztastniejsza buducnost".

Na tem miejscu zauważymy jeszcze, że język słowacki jest więcej zbliżony do języka polskiego, aniżeli język czeski, to też Słowaków można uważać za najbliższych nam braci.

Z różnych stron

Wspomnienia Pruskiego Oficera z r. 1870.

Napisał

Józef Rogosz.

(Część druga).

Siostra Salomea.

(Ciąg dalszy).

Kobieta z głuchym jękiem padła obok męża, a siostra Salomea przerażająco blada, z ustami zaciśniętemi, tamowała dalej krew rannemu.

Jej głosu nie słyszałem, ale z drżenia ciała i w jej spojrzeniu, jakby obłąkanem, była rozpacz bez granic

— Salomeo... bądź jej siostrą... przebacz! Żono... Synu! ..

Wyciągnął rękę, chciał ich jeszcze uścisnąć, przechylił się i skonał.

Chłopczyna przestraszony śmierci widokiem, przysunął się do matki i chwyciwszy się jej sukni, spoglądał w milczeniu na bladą twarz ojca; matka mając twarz na piersiach męża ukrytą leżała w omdleniu, jedna siostra Salomea nie straciła przytomnośai i za wszystkich cierpiała

Chwilę wpatrywała się w te rysy szlachetne, które niegdyś były może jej marzeniem i całem szczęściem, potem pochyliwszy się nad jego głową, własną ręką zamknęła mu powieki. Teraz półgłosem zaczęła odmawiać modlitwę za umarłych.

Tymczasem nadjechał ambulans.

Rżenie koni, głosy ludzi, zbudziły wdowę omdlałą. Powstała i wzrokiem osłupiałym dokoła powiodła.

Siostra Salomea przeżegnała się i rzekła głosem uroczystym.

— Pani! to ciało do ciebie należy...

VII.

Szpieg.

Blisko tydzień z pół szwadronem, którym rotmistrz dowodził, włóczyliśmy się wzdłuż granicy szwajcarskiej, zapuszczając nasze zagony aż pod Besançon. W tamtej stronie był zgromadzony korpus Bourbakiego, z którym lada dzień miały się nasze wojska zmierzyć.

Nieprzyjaciela nie spotkaliśmy nigdzie. Nawet wolni strzelcy przestali nas niepokoić; prawdopodobnie Bourbaki, aby powiększyć swoję armję, ściągnął ich do siebie. Większych przygód także nie miałem, i cała ta wycieczka była więcej uciążliwa niż niebezpieczna.

Z prawdziwem zadowoleniem wracałem do obozu pod Belfort. zwłaszcza że wszystkie oznaki za tem przemawiały, iż niedługo wojna się skończy. Bazaine w Metz dawno kapitulował. Prusacy blizko dwieście tysięcy jego żołnierzy wywieźli do Niemiec; nowym armjom francuzkim, zgromadzonym nad Loarą, szczęście nie sprzyjało; sam Paryż gonił ostatkami. Jenerał Trochu nie umiał zdobyć się na czyn stanowczy, a tymczasem miasto dwumiljonowe nie mogło wytrzymać dłużej oblężenia, bo mu brakowało żywności

Z jakiemże upragnieniem wyglądałem tej chwili, kiedy mi każą spakować tłomoki i do domu wracać. Byle to się stało przed wiosną, bo na zwłoce moje gospodarstwo wielceby ucierpiało.

Przyjechawszy do obozu, pytałem najpierw kolegów, co się tu działo podczas mojej nieobecności. Powiedzieli mi tedy, że ostrzeliwanie Belfortu jeszcze wciąż jest bezskuteczne, dowódzca bowiem twierdzy broni się nietylko mężnie ale i roztropnie. Szkody, jakie mu niemieckie armaty przez dzień wyrządzą, on w nocy naprawia i bezustannemi wycieczkami nęka wojska oblężnicze. Wobec tego, nadzieja na rychłe zdobycie twierdzy bardzo upadła.

— A więcej nic tu się nie stało? — zapytałem jednego z kolegów.

— Chyba to jeszcze, że wczoraj nasz patrol przyprowadził szpiega, którego pewnie jutro powieszą, bo sąd już się zebrał.

Machnąłem ręką. Wypadków ze szpiegami tyle już było, że mnie przestały interesować. I byłbym o tym przedmiocie więcej nie mówił, gdyby nie to, że mój kolega sam znów zaczął:

— Zapomniałem dodać, że tym razem złapaliśmy twego rodaka.

— Jak to, miałżeby to być Polak?

— Jest nim... sam się do tego przyznał.

Boleśnie mnie to dotknęło. Rzemiosło szpiegowskie, w jakimkolwiek celu przedsiębrane, jest zawsze podłe Zresztą poco się tu mieszają moi rodacy, skoro Francuzi mają dosyć własnych ludzi, którzy dla swojej ojczyzny powinni umieć się poświęcać.

— A nie wiesz, kolego, jak się ten człowiek nazywa?

— Mówiono mi jego nazwisko, ale go sobie nie przypominam. Tyle tylko pamiętam, że nie jest ani *ski*, ani *cki*.

Już dawno nie byłem tak zły, jak owego dnia. Rozstawszy się z kolegą, udałem się natychmiast do audytora, by od niego o pojmanym zasięgnąć bliższych szczegółów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ W Londynie zmarł Wiliam Kinglake, słynny historyk angielski. W latach młodzieńczych zajmował się adwokaturą; poczem przez czas długi podróżował po Wschodzie. Wrażenia z tej podróży, wydane p. t. „Esthen" wielkie w swoim czasie budziły zajęcie. Z dzieł Kinglakego najsłynniejsze są: „Historja dnia 2 grudnia", „Historja Irlandji", „Historja wojny krymskiej" Czas jakiś zasiadał w parlamencie.

△ Jerzy Brandes wydrukował przed paru dniami rozbiór prac Guy de Maupassanta w znanym dzienniku wiedeńskim *N. Fr. Fresse.*

△ Siedmnaście utworów nowelistycznych pióra Gabrjeli Śeieżko-Zapolskiej wyszło z druku, p. t.: „Fantazje i drobnostki".

△ *Kurjer Warszawski* drukuje obecnie doskonałą powieść Michała Bałuckiego, p.t.: „Z mętów społecznych". Na tle krakowskiego życia znakomity malarz tutejszych stosunków prowadzi swoje opowiadanie z niepospolitą plastyką i werwą.

△ Paweł Heyse ukończył nową sztukę, która, podobnie jak jego dramat ludowy: „Koniec Świata", pisana jest staroniemieckiemi rymami. Tytuł jej: „Źli bracia". Djabeł zsyła na świat trzech swoich synów. którzy pod postaciami poety, rzeźbiarza i śpiewaka usiłują sprowadzić na bezdroża kobietę, ale to się im nie udaje i, zawstydzeni, przed cnotą kapitulują.

△ Ludwik Niemojowski. wydał ciekawą dla ludu broszurę p. t. „Protazy". Jest to popularnie skreślony obrazek, piętnujący pokątnych doradców.

△ Nakładem Lewentala wyszło w Warszawie znane w literaturze powszechnej studjum socjologiczne M. Gugau'a „Wychowanie i dziedziczność" w tłumaczeniu J. K. Potockiego.

△ Staraniem *Zdrowia*, czasopisma lekarskiego w Warszawie, wyszło dzieło dra Flügge'go, dyrektora zakładu higjenicznego w Wrocławiu, p. t. „Zasady higjeny". Książka o 600 stronnicach druku, pisana jest na użytek studentów, lekarzy praktykujących, urzędników lekarskich i administracyjnych.

△ *Łodzianin*, kalendarz dla miasta Łodzi, starannie opracowany, opuścił prasę drukarską.

△ W *Tygodniku mód* znajdujemy ciekawe studjum o „Pierwszej miłości" Heinego.

△ *Hedda Gabler*, oto tytuł najnowszej sztuki znanego norweskiego dramaturga Henryka Ibsena. Autor, jak wiadomo, stale przemieszkuje w Monachjum, a sztuka jego wyjdzie też najpierw światło kinkietów w przekładzie niemieckim w berlińskim „Teatrze Lessinga".

Kronika zagraniczna

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* Berlin w styczniu. — Odbył się tu wiec zarządów Towarzystw polskich. Między innymi przemawiał tam poseł ks. lic. Radziejewski, wzywając gorąco do obrony wiary i narodowości. — Tutejsze „Przytulisko" polskie obchodzić będzie dnia 25 b. m. czternastą rocznicę swego istnienia. Prezesem pożytecznej instytucji jest p. A. Waliszewski. — Do szeregu Stowarzyszeń polskich, jakie istnieją w stolicy Rzeszy niemieckiej, przybyło nowe pod nazwą „Kościuszko".

* Berliński naczelny organ niem. stronnictwa socjalno-demokratycznego *Vorwärts Berl. Volksblatt* dowiaduje się, że dnia 8 b. m. odbyło się, jak rzeczony organ wyraża się lakonicznie, „licznie zwiedzone" zebranie polskich socjalistów Berlina, którem przewodniczył „Genosse" Morawski. Zebranie to o tyle przedstawia dla nas więcej interesu, ponieważ na nie przybył także przewodniczący Towarzystwa przemysłowego polskiego, p. Waliszewski, by energicznie zaprotestować przeciwko agitacji i zasadom socjalistów, jako bardzo szkodliwym dla narodowości bawiącego w Niemczech robotnika polskiego. Nie będziemy się tutaj dłużej rozwodzili nad bredniami i oklepanemi frazesami, jakich się nauczyli obałamuceni przez socjalistów niemieckich polscy „towarzysze", było tam wiele wymyślań na szlachtę polską, na „popów", na polską „burżoazją" (słowo ulubione w słowniku niemieckiej socjalnej demokracji), a odznaczali się w głoszeniu tych frazesów „towarzysze" *Przytulski, Jagodziński, Kasprowicz* i „redaktor" *Kurowski.* Nie uląkł się tych frazesowiczów p. Waliszewski, ale zabierał kilkakrotnie głos i na wszystkie brednie i mrzonki oszołomionych, na niemieckich wzorach wychowanych „polskich" socjalistów, wskazując na siebie, podał im daleko skuteczniejszą radę na usunięcie biedy socjalnej: pracę i oszczędność, bo te dwie cnoty przy dobrej woli są jedynym warunkiem pomyślności klasy pracującej a nie łakomienie się na cudze dobro. Krok p. Waliszewskiego nazwać należy bardzo dobrym i w danym razie skutecznym. Trzeba tym panom śmiało zajrzeć w oczy, a cały ich sztuczny gmach, przedewszystkiem na polskim gruncie pójdzie w rozsypkę.

Zresztą referat o zebraniu niemieckiego socjalno demokratycznego pisma, jest tak lakonicznym, że niczego się z niego nie można dowiedzieć. Widocznie zebranie wypadło bardzo „chudo", bo nawet żadnych uchwał, ni protestów, ni rezolucji nie było, w czem głowacze socjalizmu są mistrzami. Z lakonicznej uwagi, że zebranie to było „gutbesucht", można również wnosić, że ten polski socjalizm w Berlinie, bez pomocy niemieckiego, na bardzo kruchych stoi nogach.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Dolno-austrjackie Towarzystwo oświaty ludowej i Towarzystwo grillparzerowskie udało się do Rady miasta Wiednia, żądając 4000 złr. na pokrycie kosztów przedstawień za darmo w niemieckim teatrze ludowym (Deutsches Volkstheater), aby i niezamożna część ludności mogła uczęszczać na sztuki Grillparzera. Sumę tę na pełnem posiedzeniu Rady przyznano, ale po tak gwałtownych scenach i bezprzykładnie brutalnych debatach, że całe miasto wstydzić się musi, iż tak „obchodzi" uroczystości nieśmiertelnego poety Rada miejska wiedeńska Dyrekcja teatru, której także najbardziej ubliżające przypinano łatki, znalazła się w punkcie oświadczając, że subwencji żadnej nie przyjmie. Zarazem oświadczył dyrektor Bukovics, iż na własny koszt wystawi za darmo sztuki Grillparzera dla uczniów szkół średnich.

* Z pospiesznego pociągu nr. 2 Nordbanu wypadł między Gänserndorf i Wagram konduktor, otwierając drzwi od wagonu. Pociąg pędził całą siłą pary, myślano więc, że konduktor przynajmniej bardzo ciężko się poranił; tymczasem wypadł on tak szczęśliwie, iż oprócz lekkiego stłuczenia, nie poniósł żadnego szwanku i z Wagram, dokąd przybył piechotą, przyjechał do Wiednia pociągiem nr. 24 w chwili, kiedy miano ruszać mu na ratunek.

* Z powodu zamknięcia sesji sejmowej odbył się w „Hotel Sacher" bankiet pożegnalny, w którym wzięło udział wielu dostojników państwowych.

* Na przedwczorajszem posiedzeniu dolno austrjackiej Izby handlu i przemysłu wyraził prezydent Isbary podziękowanie za utworzenie Wielkiego Wiednia: po mowie nastąpił trzykrotny gromki okrzyk na cześć cesarza.

* Donoszą tu z Ingolstadt, że w wypadającą 15 maja 40-letnią rocznicę, odkąd cesarz austrjacki został zamianowany właścicielem 13 pułku piechoty bawarskiej, pułk obchodzić ma uroczyście.

* Dr. teol. Precechtel wydał „Historję austrjackich cesarzy", o której krytyka wyraża się bardzo pochlebnie. Dr. Precechtel został przez cesarza nagrodzony złotym krzyżem zasługi. Jest on autorem wydanego niedawno „Tableaux der Herrscher aus dem Hause Habsburg Lothringen".

* Pierwsze egzemplarze rocznika Towarzystwa grillparzerowskiego wyszły z druku; książka liczy 550 stron Wydanie jest bardzo ozdobne.

* Ambasador turecki w Wiedniu, Saadullah basza, został popołudniu rażony atakiem apoplektycznym. Gdy się ambasador, wbrew swemu zwyczajowi, dłuższy czas nie ukazywał, zapukano do drzwi jego prywatnego gabinetu, nie otrzymano jednak żadnej odpowiedzi; zaniepokoiło to obecnych, posłano więc po ślusarza i drzwi otwarto. Ambasador siedział w fotelu, nieruchomy i nieprzytomny. Zaniesiono go do łóżka, a przywołanym natychmiast lekarzom udało się przywrócić choremu przytomność Do dziś nie nastąpiło polepszenie, prawdopodobnie jednak atak ten nie pociągnie za sobą groźnych skutków. Mnóstwo osób ze świata dyplomatycznego i arystokratycznego dopytuje się o zdrowie powszechnie lubianego dostojnika Porty.

* Zmarł tu nagle August Wohl, długoletni współredaktor części gospodarczej „Pester Lloyd'u" i redaktor wydawanego przez Lloyd „Land-und forstwirthschafftliches Wochenblatt".

* Ruch kolejowy na kolei lokalnej Loschowitz-Auscha rozpoczął się na nowo.

* Protektorat nad południowo afrykańską wystawą dra Holuba, objął arcyks. Franciszek Ferdynand d'Este.

* Donoszą tu z Zagrzebia, że w Zagorji śnieg leży tak grubą warstwą, iż grabarze, chcąc pochować zmarłych, nie mogą się dokopać ziemi. Wskutek tego proboszcz we wsi Mezenje polecił swoim parafianom, aby tymczasowo trumny zakopywali w śniegu, aż do czasu, kiedy będzie można chować je w ziemi.

* Wiedeńczycy jak zawsze są dowcipni, a dla dowcipu gotowi ponieść — nawet karę pieniężną, lub przesiedzieć się w kozie. Przy spisie ludności wiele osób podało w rubryce „język towarzyski", Volapük, co niesłychanie gorszy słynnych biurokratów austrjackich.

* Zmarła w Arco arcyksiężniczka Marja Antonja Immaculata, jest trzeciem z kolei dzieckiem, które w przeciągu lat 4 śmierć zabiera arcyksięciu Karolowi Salwatorowi. Arcyksiężniczka chora była na płuca, z zastosowaniem jednak środka Kochowskiego czekano aż do stanowczych rezultatów, nie mówiąc nic o nim chorej, aby jej nie drażnić. Zwłoki zmarłej zostaną w poniedziałek przywiezione z Arco do Wiednia, a pochowane w grobach w kościele Kapucynów.

* Towarzystwo szachistów [illegible] podaje do ogólnej wiadomości, iż [illegible] rozpoczyna się 1 lutego. W turnieju tym mogą wziąć udział wszyscy członkowie Towarzystwa.

KURJER BERLIŃSKI.

* W Berlinie projektują wzniesienie grupy pomnikowej dla Haydena, Mozarta i Beethovena. Zawiązał się komitet, który myśl tę ma urzeczywistnić.

Rozmaitości

Carewicz w Indjach. Do *New York Herald* telegrafują z Bombaju, iż carewicza w Seypore przyjęto nader wspaniale. Zwłaszcza imponujący widok przedstawiał pochód słoni przez miasto. Carewicz wymienił wizyty z Maharajahem i polował na tygrysy. Dwa tygrysy padły, obu położył ks. Bariatynski.

Znowu odkryty bacillus! Nieszczęśliwe mikro-organizmy prześladowane są i śledzone dzień i noc. Jak ogary puszczone w knieję za sarną, tak zajadle uganiają się za nimi doktorzy po całym świecie. Nie dość im było dręczyć bacille w Europie, — oto donoszą z Algieru, że dr. Treille, profesor przy tamtejszej szkole medycznej, odkrył bacillusa febrycznego. Niktby pewno nie brał im za złe, gdyby obrażone tem prześladowaniem mikro-organizmy opuściły tę ziemię i zamieszkały stale kilka mil nad ziemią. Prawdopodobnie tak z Arjelem Szekspirowskim, jak z Chochlikiem Słowackiego, muszą być w dobrej komitywie.

Pięć żon. Przy spisie ludności pewien mieszkaniec Wiednia podał pięć nazwisk kobiet, jako żon swoich. Naturalnie władze zasięgnęły bliższych wiadomości, przyczem okazało się, iż cztery z tych żon są „stale nieobecne", jedna zaś „czasowo obecna". Szczęśliwy posiadacz tylu skarbów, tłómaczył się, iż cztery jego żony umarły już, są więc stale nieobecne, piąta zaś także może umrzeć, choćby jutro, a zatem obecną jest tylko czasowo.

Żeby ktoś okradł urzędnika sądowego i to w gmachu więziennym, wydaje się i nieprawdopodobnem i śmiesznem. A jednak w tych dniach przytrafiło się takie nieszczęście pewnemu urzędnikowi; opuścił on na kilka minut pokój, a powróciwszy, nie zastał futra. Nigdy jeszcze chyba żaden złodziej tak nie trjumfował.

Edison i fruwanie brzmi dosyć oryginalnie, ale są nazwiska, którym ze wszystkiem do twarzy .. Nazwisko Edisona należy do nich w pierwszym rzędzie. Gdybyśmy powiedzieli n. p. pan X. Y. i tunel przez środek ziemi do Ameryki, albo pan X Y. i podróż balonem na księżyc, każdy uśmiechnąłby się pogardliwie; ale tunel taki, albo balon i Edison... hm, kto wie? Taki tausendkünstler potrafi Bogu wiadomo co!... Otóż jednak nietylko Bogu, ale i ludziom wiadomo, że Edison — dotąd przynajmniej machiny latającej wymyśleć nie potrafił. Mówi on o tem mniej więcej tak: Bąk (nie ten, którego strzelają tak często młodzi ludzie, zwłaszcza zakochani, ale bąk owad) jest ładnym modelem do studjów wstępnych nad machiną latającą. Fruwa on li tylko za pomocą własnej siły, t. j. lot jego zależy od szybkiego ruchu skrzydeł, ani wiatr, ani pióra nie grają żadnej roli. Skrzydła jego stosunkowo do tułowia, są za małe, ale poruszają się tak niesłychanie szybko, iż utrzymują go w powietrzu; nie mógłby on jednak unieść żadnego ciężaru. Machina zatem latająca, zbudowana na kształt bąka, byłaby dla ludzi zupełnie bezpożyteczna. Jest bardzo wątpliwem, czy zdołałoby się ją tak skonstruować, aby udźwignęła choć jednego człowieka. Aby machina jakaś latała tak, jak ptaki, t. j. podobnie, jak latawce papierowe unoszone przez wiatr, nie da się prawie pomyśleć. Natura stawia człowiekowi pewne granice, być może, że przyszłe pokolenie, zbadawszy mnóstwo ciemnych dla nas praw natury, potrafi taką machinę zbudować. „Ale ja z przyszłością — mówi Edison — nie mam nic do roboty i nie mogę sobie stworzyć wyobrażenia o rzeczach, które przekraczają granicę mego umysłu".

Posiadłości europejskie w Afryce *Mouvement géographique* zestawia obszary, jakie państwa europejskie posiadały w r. 1876, a jakie obecnie posiadają (w r. 1876, jak wiadomo, odbyła się międzynarodowa konferencja w Brukseli w sprawie Afryki).

	1876 r.	1890 r.
	Kilometr.	kwadrat.
Francja	733.479	5,956.919
Anglja	761.381	4,170.474
Niemcy	—	2,720 000
Król. Belgów	—	2,491.000
Portugalja	1,799.364	2,264.945
Turcja	1,000.000	1,000.000
Włochy	—	935.000
Hiszpanja	9.480	519.280
W ogóle	4,403.704	20,057.613

Wzrost tedy jest ogromny i jeśli tak dalej pójdzie, niebawem cała Afryka znajdzie się w europejskich rękach.

Czy jej z tem będzie lepiej?...

Bismarck i Wilhelm II nie przestają być w tej chwili przedmiotem ogólnej uwagi. Każdy dzień przynosi coś nowego o tym ciekawym stosunku, jaki ich obecnie łączy, a właściwiej mówiąc, dzieli. Opowiadają teraz, że kiedy cesarz dostał od byłego kanclerza list z życzeniami noworocznemi, rzekł do otoczenia:

— Książę (der Herzog), jak widzę zakopał się ze wszystkiem w swem ustroniu. Byłoby do życzenia, aby zrozumiał, że i w polityce czas jego przeminął i że najlepiej zrobi, wyrzekając się wszelkiej roli, nawet malkontenta („frondiren"). Każdy widzi, że książę nie rozumie już naszej epoki. Niechże i on raczy to wiedzieć i uznać.

Cesarz nazywa zawsze Bismarcka „herzogiem", nie zaś „fürstem," ponieważ mu ten wyższy tytuł nadał. Bismarck zaś mówiąc o Wilhelmie, zawsze wyraża się „Król". Obadwaj wiedzą o tem nawzajem i cesarza gniewa to trochę, tembardziej, że Bismarck nie zgłosił się jeszcze do kanclerstwa po swój tytuł Herzoga, co znowu jest nie na rękę Herbertowi, który przez to jest tylko hrabią, gdy, jako najstarszy syn „Herzoga", ma prawo do tytułu książęcego „Fürsta". Ale nie szemrze.

W dodatku Bismarck od pewnego czasu mówi jedynie i wyłącznie językiem francuzkim, którego cesarz Wilhelm nienawidzi.

Kłują się szpileczkami... Niech im będzie na zdrowie.

NEKROLOGJA.

† Zmarły w dniu 11 stycznia b. r. Michał Jezierski poeta i powieściopisarz, należał do plejady działaczy na polu literackiem około roku 1840. Obecnie nazwisko jego mniej jest znane, ale w swoim czasie w epoce, w której około *Tygodnika petersburskiego* zgrupowani byli tacy pisarze, jak: Michał Grabowski, Hołowiński, Kraszewski, Henryk Rzewuski i wielu innych, — powieści Jezierskiego, jak: „Złota tabakiera", „Ekonomowa", „Intryga włóczęgów", „Córa morza", poemat „Pan kasztelan", dały go poznać szerszemu kołu publiczności i były bardzo czytane. Michał Jezierski urodził się w gubernji kijowskiej w roku 1811, tam też całe życie swe spędził. Ścisła przyjaźń wiązała go z o. Prokopem od lat młodzieńczych. Zdolny poeta i powieściopisarz, zacny obywatel kraju. Michał Jezierski zmarł w gubernji wołyńskiej w Januszpolu, u córki, po kilkoletniej chorobie.

† Jan Kolebacz Rozstał się z tym światem jeden z owych cichych pracowników, którzy w ubogiej zrodzeni chacie, nie odebrali wyższego wykształcenia, lecz poprzestając na wiadomościach nabytych w szkole ludowej, skromne też w hierarchji społecznej zajęli stanowisko, a mimo to zjednali sobie zasługi które ich na zawsze zapisały w pamięci rodaków. Takich ludzi spotykamy mianowicie w społeczeństwach pozbawionych rodzinnej szlachty i inteligencji, jak Serbowie łużyccy, Słowacy i nasi Górnoślązacy. Wiadomo, co dla tych ostatnich zdziałał kowal-pisarz ś p. Juljusz Ligoń, któremu wdzięczni Rodacy za wdowie grosze wystawili pomnik. Na podobny dowód wdzięczności zasłużył sobie bezwątpienia zmarły dnia 5 b. m. *Jan Kolebacz.* Był to sobie prosty hamulcowy (bremzer) górnoślązkiej drogi żelaznej. Chociaż pozostawał w służbie rządowej i czujnym był otoczony nadzorem ze strony władz pruskich, zawsze był wierny sprawie narodowej i po cichu szerzył wśród swego otoczenia ducha narodowego Mimo szczupłego dochodu, jaki miał, prenumerował ś. p. Kolebacz stale trzy polskie pisma i dużo kupował książek. Wykształciwszy się własną pracą, rychło uchwycił za pióro, aby w korespondencjach do pism górnoślązkich i poznańskich opisywać życie ludu polskiego, dać wyraz jego życzeniom i piętnować krzywdy, jakie mu wyrządzano. W każdej ważniejszej sprawie publicznej, zabierał ś p. Jan Kolebacz głos, aby rozumną swą radą oświecać swych Braci, a słowa jego pochodzące z serca, trafiały do serca. Górny Ślązk i cała Polska, tracą w nieboszczyku jednego z najlepszych i najwierniejszych synów. Cześć jego pamięci!

NOKTURN SZOPENA.

NOWELA

2) przez

Wincentego hr Łosia.

(Ciąg dalszy).

— Proszę słuchać... o tej drugiej kategorji, o tych, co ich nie szkoda, mówić nie będę, tych jest dużo... tysiące. Są to ludzie, których straszny realizm dzisiejszych kobiet, banalność wychowania panien tegoczesnych nie zabija, którzy w małżeństwie widzą uświęcony wiekami i sakramentem zwyczaj, a w kobiecie nie szukają, po największej części nic, prócz różowych ustek i uważają ją za mebel potrzebny i przyjemny, a którego, brak ich apartamentom.

Bo tak, jak n. p. w dzisiejszych pojęciach, młode, instalujące się małżeństwo, czy jest, czy nie jest muzykalne musi mieć fortepian, tak są mężczyźni, którzy doszedłszy do pewnego wieku, muszą mieć żonę. O tych nie mówię, o tych wszystkich, którzy szukają żon wśród muzyki karnawałów europejskich stolic, którzy wyjeżdżają z domu tam lub owdzie, aby się ożenić, którzy przyjeżdżają do cioci naprzykład i oddają jej swoje losy słowem „ożeń mnie pani", o tych, którzy się żenią, by mieć sto, pięćdziesiąt, miljon talarów, reńskich czy rubli, o tych, co (się żenią), by dać domowi panią domu, genealogji mitrę czy koronę, o tych wszystkich nie mówmy. Tych dla małżeństwa, jako instytucji, nie szkoda Ci, to są poprostu realiści, którzy z małżeństwa robią interes, spółkę partję, aljans i t. d., tych jest dziewięć dziesiątych.

— To jest wszyscy, którzy się żenią — przerwała jenerałowa.

— Nie — zostaje nam jedna dziesiąta tych, których dla małżeństwa szkoda i do ktorych zaliczam...

— Ciekawam kogo?

Zbigniew odchrząknął, ręką przeciągnął po swych hebanowych włosach, podkręcił delikatnego wąsika i dalej mówił.

— Przedewszystkiem siebie i o tych, mówmy. Nie dziwcie się, że się umieszczam w kategorji drugiej. Człowiek zawsze o sobie ma najlepsze wyobrażenie. Wszyscy mężczyźni, którzy w sobie delikatność i subtelność uczucia do wysokiego stopnia wykształcili, wszyscy ludzie noszący w sobie jakieś po za codzienny poziom strzelające ideje i ambicje i wszyscy artyści myśli, dłuta, pędzla, pióra, czy artyści serca, wchodzą w kategorję drugą, ludzi, których dla małżeństwa szkoda. Tych wszystkich porównałbym do koni wielkiego temperamentu, do których napróżno dobieramy pary i które wreszcie sparzyrzywszy, w mniejszym lub dłuższym przeciągu czasu zabijamy.

Koń taki robi często i długo sławę właściciela, sprzężony zaś traci nogi, płuca, chudnie, zużywa się i pada. Takim koniem jest człowiek z tej kategorji. Czyż możliwem dobrać mu pary na jarmarkach, jakiemi są tegoczesne salony? Małżeństwo tych ludzi pozostawić można tylko wypadkowi, człowiek taki wtedy tylko się ożeni, gdy spotka kobietę, której portret jego idealizm dawno już stworzył i wyrył, lub kobietę, która zadrga wszystkiemi, a u niego w wysokim stopniu subtelnemi strunami jego jestestwa. Człowiek taki, ożeniony przez kogoś, ożeniony przez siebie w chwili zapoznania samego siebie, robi mi wrażenie dobrowolnie skazującego się na śmierć. Bo czyż nie jest moralną śmiercią człowieka zamknięcie go z kobietą, która go nie rozumie i nigdy nie zrozumie? Czyż może w dzisiejszym salonie wziąć pierwszą lepszą pannę i znaleźć w niej wszystko, czego potrzebują jego subtelne, pracą myśli, artyzmem życia wyrafinowane pojęcia i ambicje. Czyż to możebne?

Ich genjusz pragnie znaleźć w kobiecie natchnienia, ich ambicje otuchę, ich subtelne uczucia nie mają być nigdy obrażone, a czyż mogą być nieobrażonemi mając być i musząc być zwykle zapoznanemi?...

— Dlaczego? — zawołała Lina.

— Dlaczego? — głosem poważnym przerwała jenerałowa.

— Dlatego, że jeśli między mężczyznami mały jest procent ludzi, których ogólnikowy portret starałem się skreślić, to mniejszy on jest jeszcze między kobietami. Te prawdziwe, nie pozorów, ideały kobiety są rzadsze niż nam się zdaje, a to wskutek banalności wychowania panien, które matka przeznacza dla świata salonu!

Pozory zawsze mylą, każda panna ośmnastoletnia, jeżeli do tego ładna, robi nam wrażenie idealnej istoty, z której kochany mąż może zrobić co chce i potrafi. Ale proszę zajrzeć głębiej, a zobaczy się, ile to wychowanie zaszczepiło fałszywych poglądów, przesądów, ile tam jest uporu i jakie tam są realne, pozytywne i płytkie aspiracje Ci artyści szukają w małżeństwie snu, marzenia poetycznego, miłości w szerokiem znaczeniu słowa, a one bardzo często nie więcej jak wyzwolenia, długiej sukni, salonu!

Czyż taka para może iść uroczo przez życie, czy orzeł przykuty do gęsi, wzbije się skrzydłami po nad rzeki, skały? Zszamocze się, ztarga i zniszczy w tej niedobranej spółce, jeśli oków nie przerwie!

— Ależ — przerwała zasępiona jenerałowa, to jeśli między mężczyznami są orły, to przecież muszą być i kobiety...

— Orlice! — dodała Lina.

— A są — odparł natychmiast Zbigniew — są, tylko chodzi o to, by je znaleźć. A jak trudno je znaleźć, gdy wszystkie w jednym salonie robią stereotypowo toż samo wrażenie. Tak samo ubrane, tak samo uśmiechnięte, to samo mówiące, nie odważyłyby się uderzyć orlemi skrzydłami, choćby je miały... aby nie być potępionemi w salonie, który im pozwala być tylko gęsiami.

— Kochany Zbigniewie! zrobiłeś nam na poczekaniu bardzo piękny szkic estetyczny, prawdziwy, filozoficzny — mówiła jenerałowa, ale nie mogę się dopatrzyć związku między tobą a Napoleonem naprzykład, lub artystą.

— Między mną a Napoleonem, a Mozartem i Schillerem — odparł ironicznie Zbigniew — jest ten związek, jaki łączy ludzi, których idee, ambicje, poglądy wreszcie, wydobyły się z ciasnego kółka codzienności i realizmu i zakreśliły szerszy, niezmierzony świat wyobraźni, ludzi, którzy żyją ideą, porywani są pięknem, ludzi, którzy wreszcie w małżeństwie chcą mieć ideał — kobietę, nie żonę.

— I dlatego się nie żenisz? ożenić nie możesz?

— Ach! doprawdy udajesz ciotko ciasnotę pojęć. Doskonale mnie rozumiejąc, nie chcesz zrozumieć. Dlatego się nie żenię, że, ażeby się ożenić, potrzebuję oszaleć, ażeby oszaleć, potrzebuję spotkać kobietę, którаby łączyła w sobie wszystko to, czego potrzebują moje wreszcie chore zmysły. Potrzebuję spotkać istotę, którаby była portretem mego ideału, blado narysowanego w mej duszy, którаby rozgrzała moje serce, dała skrzydła mym porywom, wiarę mej młodości, zapał mym ideom.

Zbigniew ostatnie słowa wymówił prędko, z zapałem. Oczy jego błyszczały; rumieniec okrasił policzki, wyglądał rzeczywiście na artystę. Jenerałowa i Lina chwilę mu się przypatrywały w milczeniu.

— Poeta! — westchnęła pani Porajowa.

— Jego mamo nie ożenimy — dodała Lina.

— Zapewne! — odparł po chwili i jakby już zmęczony Zbigniew — zapewne nie ożenicie mnie, lecz mnie ożeni jedno słowo, wymówione głosem mego ideału, jedno spojrzenie czarnych ócz działające lepiej, niż namowy, swaty i postanowienia, a może kilka akordów tego Szopena, którego tak lubię odczutych i uderzonych białą rączką.

Jenerałowa wyciągnęła rękę do dzwonka, który leżał na stole, i lekko zadzwoniwszy, mówiła dalej:

— Gorąco pragnęłam ożenić cię tego roku, ale po tem, co mi powiedziałeś, uważam rzecz za trudną. Więcej się nie zajmuję tobą. Niech cię ożeni Szopen, kochany przyjacielu, artysto... poeto!

Odwróciła się do Liny i dodała:

— A teraz o czem innem... Lino każ podać herbatę.

Jenerałowa przeciągnęła ręką po twarzy, mówiąc:

— Zbigniew mnie rozstroił, nie lubię filozofji i poezji. Życie, takie przykute do ziemi... Poeta! — westchnęła jeszcze urywając.

Wniesiono herbatę i wnet trzy głosy wyrywały sobie słowa w ożywionej rozmowie.

II.

Minęło kilka tygodni od tej rozmowy. Zbigniew cierpiał dnia tego na melancholię, której czasami ulegał i nie wychodził z hotelu.

Przewracał rozłożone po stołach różne nabytki: drezdeńskie porcelany, emalje, autografy.

Wzdychał często, zapalał papierosa po papierosie, to chwytał książkę, którą już kilka razy tegoż poranku był zaczął.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Polityka

AUSTRO WĘGRY.

Wiedeń 15 stycznia Dzisiaj zakończył swoje obrady Sejm dolno-austrjacki po trzech miesiącach pracy.

Subkomitet Sejmu tyrolskiego, odbywa dalej poufne konferencje nad projektem szkolnym.

Praga 15 stycznia. Po pięciogodzinnych obradach uchwalono dzisiaj §§. 34 i 35. Vasaty przemawiał przez trzy godziny; został dwa razy przywołany do porządku ponieważ powiedział, że Czesi muszą wywalczać swoje prawa pięścią i ponieważ zarzucił przywódcom niemieckim brak lojalności. Przywołano także do porządku galerję, za oklaski drowi Podlipnemu, który powiedział, że wszelka władza pochodzi od ludu, że cierpliwość czeskiego ludu ma granice, i że ci, co władzę dzierżą, powinni sobie uważać za szczęście, iż lud nie okazuje się świadomym swojej potęgi. Nieczynność ludu może się jednak zamienić w potężny czyn. Młodoczesi chcieli już przerwać obrady na § 34. Przy § 35 staroczesi głosowali za wnioskiem pośrednim dra Mattusza razem z młodoczechami, przeciwko Niemcom i większej posiadłości. Mimo to wniosek upadł.

NIEMCY.

Berlin 15 stycznia. Wczoraj u ministra finansów, odbył się obiad galowy, na którym byli obecni kanclerz Caprivi minister Bötticher, sekretarz stanu Marschall, szef gabinetu cywilnego Lucanus, i około dwudziestu posłów z Sejmu i Parlamentu, między nimi Bennigsen, Kardoff, Huene, Buhl i Hammacher. Cesarz ukazał się w towarzystwie wojskowego orszaku, około godziny 5-tej i usiadł przy stole obok ministra finansów Miquela. Po prawicy cesarza siedział kanclerz. Cesarz rozmawiał w bardzo ożywiony sposób z obecnymi, przeważnie o sprawach szkolnych, zabawił do godz. 9¾, poczem udał się do koszar strzelców gwardji.

Berlin 15 stycznia. W parlamencie Wisser przemawiał przeciwko socjalno demokratycznemu wnioskowi i wyraził zadowolenie z oświadczenia kanclerza, który wyraził gotowość rządu do ułatwienia ludowi środków żywności, ale przyrzekł także konieczne uwzględnienie interesów rolnictwa. Mowca uznaje zasługi Bismarcka, ale nie może zgodzić się z twierdzeniem, jakoby on ugruntował jedność Niemiec; to zawdzięczać należy tylko domowi Hohenzollernów. Mowca jest za przekazaniem wniosku Richtera komisji budżetowej. Zorn-Bulach przemawia przeciwko znoszeniu ceł. W r. 1886 tysiąc dwustu chłopów oświadczyło się nawet za podwyższeniem ceł zbożowych. Ubożsi wieśniacy są teraz niezależni od giełdy w Mannheim i mogli zboże swoje korzystnie sprzedać. Wisser, który sądził, że polityka celno ochronna zubożyła Francję, nie czytał chyba sprawozdań o skutkach ostatniej francuzkiej pożyczki. W Niemczech partja liberalna najmniej zajmuje się stosunkami małych gospodarzy wiejskich. Mowca przytacza przykład pewnej gminy alzackiej, która wskutek cła miała dochód większy o 8000 marek. P. Komierowski wykazuje że we wschodnich prowincjach 80 proc. ludności żyje z rolnictwa To dowodzi, że cła zbożowe są potrzebne dla prowincyj wschodnich. Dillinger oświadcza, że wybór trzech deputowanych z jego stronnictwa w Baden dowodzi, że większość tamtejszej ludności przeciwna jest cłom ochronnym. Głosowanie imienne odbędzie się jutro.

Hamburg 15 stycznia. *Hamburgische Börsenhalle* otrzymuje prywatną depeszę z Valparaiso, według której ruch rewolucyjny w Chili trwa jeszcze ciągle; bardzo trudno jest przybijać okrętom do portów; niepodobna prawie zupełnie wysyłać ładunków.

Frankfurt n. M. 14 stycznia. *Frankfurter Ztg.* otrzymuje, że wiadomość o powołaniu Bismarcka do meklemburskiego gabinetu, otrzymała od narodowo-liberalnego profesora uniwersytetu w Strassburgu, Zieglera, który jest jednym z najgorliwszych zwolenników Bismarcka i był u niego niedawno we Friedrichsruhe.

ROSJA.

Petersburg 15 stycznia. W kołach decydujących uważają aresztowanego w Konstantynopolu księcia Nakadzidzego, za jednego z najwybitniejszych nihilistów i za bardzo zręcznego fałszerza banknotów; wskutek polecenia komitetu rewolucyjnego zaszkodził fabrykacją fałszywych kuponów w sposób bardzo dotkliwy największym domom bankowym w Petersburgu i w Rosji. Za pieniądze uzyskane takim nieprawym sposobem, czynione były przygotowania do nowych zamachów w Szwajcarji i w Paryżu Kiedy książe przebywał w Petersburgu występował jako niejaki Abulszyc i miał wielką wziętość w najwykwintniejszych kołach towarzystwa, które nie przeczuwały, jakie knuł zamiary i co było jego właściwem zajęciem. Łuckiego uważają tutaj za długoletniego pośrednika między księciem a partją nihilistów.

FRANCJA.

Paryż 15 stycznia. Jakkolwiek Hiszpanie utrzymują stanowczo, że mają w swoich rękach Padlewskiego, — wątpliwości w Paryżu wyrażane są coraz głośniej. Opierają się one przeważnie na różnicy rysopisu i zeznaniu aresztowanego, jakoby był kapitanem sztabu jeneralnego. Twierdzą tutaj, że aresztowany był dawniej redaktorem jednego ze strasburskich dzienników, potem współpracownikiem paryzkiego *Temps'a* i nazywa się Heim. Heim opuścił redakcję *Temps* w roku 1887 wskutek wzmagającego się rozdrażnienia umysłu; dostał manji uważania się za oficera sztabu jeneralnego; pewne szczegóły rysopisu (owe blizny) zgadzają się zupełnie.

Poświąteczne otwarcie parlamentu odbyło się bez szczególniejszych wypadków. Ktoś tylko urządził złośliwego figla kwesturze, nadsyłając jej list z podpisem najstarszego deputowanego Izby p. de Gastés z oświadczeniem od niego, że z powodu słabości na posiedzenie nie przyjdzie. Kwestura wyznaczyła więc przewodniczącym Izby posła Noël-Parfait, najstarszego po p. de Gastés Ztąd *qui pro quo* i komiczne zajścia. — Z wyjątkiem dotychczasowego czwartego wiceprezydenta Spullera i trzech kwestorów, wybrano zarząd ten sam, co za przeszłej sesji. Spuller otrzymał bardzo niewielką większość, zaledwie 141 głosów. Głosowali przeciwko niemu nietylko radykalni, ale i część umiarkowanych republikanów; podobno zarzucano mu, że kuzyn jego, który go zastępował na uroczystości Gambetty, w dość ostry sposób zaczepiał Freycineta.

Ukazała się broszura napisana przez Pawła Déroulèda p. t: *Désarmement*. Déroulède dowodzi, że wojna jest konieczną.

Journal des Débats zapewnia, że Juljusz Ferry zostanie wybrany członkiem komisji celnej senatu, a prawdopodobnie i przewodniczącym tej komisji.

Przybyła tu hrabina Paryża z córkami Po krótkim tutaj pobycie udaje się do Hiszpanji, gdzie przepędzi zimę razem z hrabią Paryża.

SERBJA.

Belgradzkie dzienniki donoszą, że Padlewski ukrywa się w jednym z prawosławnych klasztorów w Macedonji.

BUŁGARJA.

Sofja 15 stycznia. Książe Ferdynand przyjmował noworoczne życzenia od synodu, duchowieństwa, armji, gabinetu i urzędników. W przemówieniu do członków synodu wyraził życzenie, żeby węzły między rządem bułgarskim a bułgarskim kościołem bardziej na przyszłość się ścieśniły. „Będę się opiekował kościołem i bronił go, a duchowieństwo, o którego przywiązaniu jestem przekonany, niech się modli o powodzenie i postęp ojczyzny“. W przemowie do oficerów, na których czele stał Petrow, położył książe nacisk na to, że siła armji nie tyle polega na liczbie żołnierzy, ile na ich moralnem uzdolnieniu. Oficerowie więc powinni być gorliwi w służbie i zachowywać się wzorowo, wystrzegać się dalej wszystkiego, co z polityką stoi w związku „Mnie przypadło w udziale trudne zadanie kierowania losem armji, ale jeżeli ta armja będzie zawsze gotowa do obrony ognisk domowych, Bułgarja może spokojnie w przyszłość spoglądać. Niech żyje zatem waleczna armja moja!“

Prezesowi gabinetu, ministrom i urzędnikom oświadczył książe, że w życzeniach ich widzi dowód wierności i przywiązania ludu do tronu, a dziękuje im za wzmocnienie pokoju i utrzymanie porządku w kraju. „Z rozpoczęciem nowego roku oddawajcie się panowie ze zwiększoną jeszcze gorliwością: celom rozwoju ludu i polepszaniu administracji“.

STANY ZJEDNOCZONE.

Waszyngton 14 stycznia. W Izbie reprezentantów deputowany Jackson z Tennesee, zaprojektował rezolucję, która ostro potępia postępowanie Anglji i przekazanie sporu o prawo łowienia fok w zatoce Behringa najwyższemu trybunałowi w Waszyngtonie. Krok taki, według Jacksona, obraża godność Stanów Zjednoczonych.

Nowy Jork 15 stycznia. Indjanie rozpoczęli układy z jenerałem Milesem w Pineridge. Jest wszelkie prawdopodobieństwo, że porozumienie zostanie osiągnięte.

AMERYKA POŁUDNIOWA.

Valparaiso 15 stycznia. Rząd chilijski skoncentrował wojska, do starć zbrojnych nie przyszło jednak dotychczas. Kongres domaga się dymisji prezydenta Balmaceda. Otwarty rokosz może wybuchnąć lada chwila.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Przy czyszczeniu nafty i olejów naftowych otrzymujemy odpadki kwasu siarkowego i ługu sodowego, które destylacjom nafty nie mało kłopotu sprawiają. Ich zużytkowanie jest dotychczas bardzo małe i zależne od miejscowych stosunków. Większa część fabryk zakopuje takowe w doły, lub wylewa do rzek. Wydział krajowy niejednokrotnie ogłaszał konkurs na pracę w tym przedmiocie. Zdaje się atoli, że zużytkowanie odpadków naftowych nie wyszło jeszcze ze stadjum prób, zaś wysoki koszt nie dozwalał praktycznie odpadków zużytkować.

Dyrektor dr. Aleksander Veith i dr. Konstanty Schestopal wykazali, iż mięszanina gęstych odpadków kwasu siarkowego z koncentrowanym ługiem, daje czarny asfaltowaty, neutralny produkt, który obok siarkanu sody, zawiera w znacznej ilości inne połączenia sody z kwasem siarkowym i ciała organiczne i jest cennym materjałem do wyrobu sody. Wystarcza zmięszać powyższy produkt z ¼ ciężaru kredy i wyżarzyć w zamkniętym albo otwartym tyglu, aby uzyskać wysoki procent sody prawie wolnej od połączeń sinowych. Jestto najtańszy dotychczas znany sposób zużytkowania odpadków naftowych.

* Bank angielsko-austrjacki uzyskał koncesję na utworzenie powszechnej austrjackiej spółki elektrycznej z centralną siedzibą w Wiedniu Spółka ta obejmie znany zakład oświetlenia elektrycznego pod firmą Siemens et Halske.

* Z Petersburga donoszą, że rząd rosyjski zamierza zbudować nową odnogę kolei południowo-zachodniej w kierunku z Petersburga na Smoleńsk

* W listopadzie r. 1890, w 481 galic. gorzelniach wywarzono ogółem 5,847.790 do wyrobu oznajmionych stopni alkoholu. Największa ilość gorzelni, bo 104, była w ruchu w powiecie tarnopolskim, gdzie wywarzono 1,340 116, brodzkim 94 (1,150.960), przemyskim 58 (578.387), tarnowskim 40 (297.326), kołomyjskim 35 (598.990), stanisławowskim 33 (326.525), rzeszowskim 29 (393 164), sanockim 28 (279.940), krakowskim 25 (169.393), samborskim 17 (202.149), lwowskim 13 (143.210), nowosądeckim 5 (31.630).

Targ zbożowy na Kleparzu

(Kraków 16 stycznia).

Pszenica biała od 8.80 do 9.10 czerwona od 8·75 do 9·—; żółta od 8.65 do 8.90 żyto 7.— do 7.25; jęczmień od 7.— do 7.50 na kaszę od 6.— do 6.25; owies od 6.25 do 6.50 Rzepak od — do —·—. Wszystko za 100 kilogramów.

Ceny zboża

z dnia 15 stycznia 1890 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	7·10—8·10	6·90—7·75	6·60—7·65
Żyto	5·90—6·30	5·85—6·15	5·80—6·10
Jęczmień	5·80—7·—	5·25—7·—	5·20—6·—
Owies	6·——6·40	5·90 6·20	5·50 6·95
Groch	6·——9·—	6·— 8·50	5·75 8·—
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	40·—52·—	39·—53·—	38—49·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 50·— do 85·—
Okowita za 10·000 litrów pro loco Lwów złr. —·— do —·—.

Tendencja zniżkowa, usposobienie mdłe. Brak ruchu handlowego.

Kronika miejscowa

Kalendarz. Dziś śś. Antoniego, opata i Leonili, panny i męczenniczki; jutro: Kat. św. Piotra w Rzymie.

Rocznice. Dnia 17 stycznia 1732 urodziny króla Stanisława Augusta. Tegoż dnia 1734 koronacja Augusta III. w Krakowie.

Połączenie Litwy z Polską wywarło potężne na ościenne kraje wrażenie. Zagrożona dotąd przez zapędy germanizmu Polska, staje się potęgą, która ma dostateczną siłę odpierania i odparcia zamachów na swe polityczne istnienie, a zarazem wytwarza w sobie siłę atrakcyjną dla krajów w ten, albo ów sposób uciśnionych. Uciśnione były Prusy. Zakon Krzyżacki wyzyskiwał je ekonomicznie, krępował pod względem politycznym i społecznym. Mieszkańcy Prus zazdrośnie spoglądali na swobodę miast polskich, na sam rząd, na prawa łagodne. To też coraz większa u nich wzrastała niechęć ku Zakonowi. Jeszcze w r. 1397 utworzyła szlachta chełmińska związek zwany jaszczurczym, a użyczali mu poparcia Mikołaj Szarley, wojewoda brzesko-kujawski i kanclerz Koniecpolski. Związek ten podniecał niechęć ku Zakonowi, a zbliżenie do Polski. Skutkiem tego szlachta chełmińska w czasie wojen Zakonu z Jagiełłą, stanęła po stronie polskiej, a następnie całe stany pruskie odmówiły Zakonowi służby na wojnę z Polską. W roku 1440 połączyła się szlachta wszystkich ziem pruskich z miastami i zawarto w Kwidzynie związek, zwany pruskim. Gdy przebiegły Zakon wyjednać sobie zdołał u Papieża i cesarza potępiające dla stanów pruskich wyroki, *wypowiedziały one posłuszeństwo Zakonowi dnia 17 stycznia 1454* i zająwszy zamki warowne dnia 4 lutego wysłały to wypowiedzenie W. Mistrzowi a 18 lutego przybyło do Krakowa poselstwo z Hansem Bajsenem na czele, z prośbą, aby król Kazimierz Jagiellończyk wziął Prusy pod swe zwierzchnictwo, jako ziemie, które dawniej do Polski należały. Stały się też Prusy częścią składową Polski.

W kościele OO. Kapucynów odprawionem będzie w poniedziałek dnia 19 b. m. o godzinie 9-ej rano nabożeństwo żałobne za spokój duszy prefekty, ś. p. Marjanny Bednarskiej, urządzone staraniem b. uczennic i wychowanek zakładu św. Andrzeja.

Prof. Stanisław Smolka powrócił ze Lwowa.

Prof. Kleczyński pracuje obecnie nad popularną broszurą dla ludu: o ustawodawstwie, Radzie państwa, Sejmie, oraz instytucjach administracyjnych i autonomicznych.

Wystawę zabytków naszych z XVIII wieku, zamierza urządzić w Krakowie p. Z. Cieszkowski, w czasie obchodu stuletniej rocznicy Konstytucji 3 maja.

Portrety nowego prezesa i sekretarza Akademji Umiejętności: hr. St. Tarnowskiego i prof. St. Smolki, znajdujemy w ostatnim numerze *Świata*.

Hotele i domy zdrowia. We wszystkich większych miastach pilnie tego przestrzegają, aby chorych nie przyjmowano do hoteli, lecz pomieszczano w osobnych domach zdrowia. Tych ostatnich mamy w Krakowie trzy: dra Gwiazdomorskiego, dra Lustgartena i dra Żuławskiego. Nie ma więc najmniejszej obawy, aby podróżny dotknięty chorobą, znalazł się u nas bez opieki i ratunku. Właściciele hoteli krakowskich zrozumią też niewątpliwie, że odnośne rozporządzenie magistratu o nieprzyjmowaniu chorych, nie odnosi się do osób jadących do kąpiel, tudzież do osób znużonych lub przejściową niedyspozycją dotkniętych. Jeśli zaś *Nowa Reforma* mylnie interpretując poszczególne słowa rozporządzenia, rozpisała się w onegdajszym numerze na temat szykanowania podróżnych, dowodząc, że teraz Kraków chińskim murem otoczony — toć nie dopuściliśmy się „nieuczciwej napaści“, ale raczej dopełniliśmy publicystycznego obowiązku tłumacząc w sposób przedmiotowy i bez wymienienia *Nowej Reformy*, jak pojmować należy wspomniane rozporządzenie magistratu. Dziś możemy chyba tyle dodać, że skoro redakcja *Nowej Reformy* ma w swem gronie aż trzech radców miejskich, może łatwiej wpłynąć na zmianę mniej odpowiednich rozporządzeń magistratu na drodze legalnej i nie potrzebuje uciekać się do podkopywania powagi władz miejskich w swoim organie.

† Zmarli Marja z Trzeciaków Łobaczewska, żona emer. radcy Sądu krajowego wyższego, przeżywszy lat 52, zmarła 15 b. m.

Zburzenie mostu drewnianego pod Wawelem niebawem już nastąpi. Mieszkańcy Dębnik, a zwłaszcza właściciele świeżo tuż za mostem wybudowanych domów, wnieśli prośbę do ministerstwa spraw wewnętrznych i wojny, aby wstrzymano się z burzeniem mostu do chwili, gdy most żelazny oddany zostanie do użytku publicznego i gdy projektowany most na wprost ulicy Koletek, powstanie. Ministerstwa nie uwzględniły tych próśb, opierając się na tem, że sprawa używania mostu żelaznego już załatwiona. Burzenie mostu dokonać się ma w ten sposób, że wysadzi się podwaliny środkowych wiązań, aby w czasie tej czynności nie uszkodzono skrzyń z rybami, lub jakich innych szkód nie wyrządzono; specjalnie wyznaczona komisja zarządza potrzebne środki.

Woda na wystawie. Zwiedzający wczoraj wystawę sztuk pięknych w Sukiennicach, w godzinach popołudniowych, mieli sposobność oglądania nadprogramowego numeru, mianowicie dość znacznej ilości wody, która kroplami spadała do salonu przez sufit. Możeby zarząd wystawy raczył zarządzić, aby uprzątanie śniegu z dachów Sukiennic odbywało się we właściwszym czasie, gdyż podobne niespodzianki mogą jedynie zniechęcić publiczność do zwiedzania salonów Towarzystwa sztuk pięknych.

Z teatru. Dziś przedstawioną będzie dawno niegrana „Cudzoziemka“ Dumas'a (syna), na benefis sympatycznego i utalentowanego artysty naszej sceny, p. Antoniego Siemaszki.

Pod adresem opornych. Pomimo wielokrotnych upomnień ze strony naszej i publiczności, zrzucanie śniegu z dachów odbywa się, jakby z umysłu, w godzinach południowych i to na najbardziej ożywionych ulicach. Wczoraj n. p. byliśmy świadkami, jak przy ul. Szewskiej spadła bryła śniegu na przechodzącą ulicą starszą kobietę, która upadła na chodnikn, poniosłszy obrażenia. Czyżby właściciele domów uparli się obecnie, aby postępować wbrew życzeniom ogółu?

Wybory do Izby handl. przemysłowej. Akcja wyborcza do Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej została nieco opóźnioną z tego powodu, że urząd podatkowy w Chrzanowie nadesłał dopiero niedawno wykaz przemysłowców tamtejszego powiatu. Okazało się jednak, iż wykaz ten wymaga uzupełnienia i w tym celu wysłany został do Chrzanowa osobny komisarz z Izby handlowo-przemysłowej. Zadanie swoje ukończy on temi dniami, a potem akcja wyborcza żywym już pójdzie krokiem.

Legitymacja podróżnych handlujących. Generalna Dyrekcja c. k. kolei państwowych zaprowadziła na linjach swoich obniżkę taryfy frachtowej dla takich pakunków, które podróżni handlowi ze sobą wiozą, a mieszczących wzorki, lub próby towarów poszczególnych firm, które rozwożenie takich wzorów, lub próbek powierzają osobnym przez się wysyłanym podróżnym handlowym. Do wydawania takich legitymacyj uprawnione są Izby handlowo-przemysłowe tego okręgu, w którym firma ma swoją siedzibę. W tym celu uchwaliła też Izba handlowo-przemysłowa krakowska wezwać reflektujące firmy, aby podały do wiadomości Izby nazwiska upoważnionych podróżnych handlowych, przez się wysełanych, z wykazaniem ile kufrów z próbkami takiego towaru podróżni ze sobą zabierają. Generalna Dyrekcja zastrzegła sobie jednak rewizję takich pakunków dla przekonania się, czy nie pomieszczono w tych kufrach innych przedmiotów z po za obrębu wzorów lub próbek, bo w razie nadużycia odbierze firmie dotyczącej kartę legitymacyjną raz na zawsze, bezpowrotnie. Szczegółowe przepisy i warunki przedmiotu tego tyczące się, umieszczone są na odwrotnej stronie tych legitymacyj.

Festyn lodowy. Na stawie łyżwowym w Parku krakowskim odbędzie się jutro, w niedzielę, wielki festyn lodowy z nagrodami, urozmaicony dekoracją toru, sztucznemi ogniami przez p. J. Mądrzykowskiego i muzyką 20 pułku. O godz. 3½ po południu salwy armatnie oznajmią początek festynu, poczem nastąpi wręczenie nagród dla pań i panów, dalej kadryl na lodzie, korowód z bukietami brylantowemi, wreszcie rzęsiste oświetlenie stawu i parku, oraz zdobycie twierdzy lodowej.

Na wychodztwie. Epigonowie agentów oświęcimskich snadź nie próżnują po powiatach gal., gdzie ustawicznie bałamucą lud, nakłaniając go do emigracji. Wczoraj znowu udało się organom policyjnym przyaresztować na dworcu krakowskim czterech włościan z pow. mieleckiego i ropczyckiego, którzy bez funduszów i legitymacyj zamierzali wyemigrować za ocean.

Na ślizgawkach krakowskiego Towarzystwa łyżwiarzy i w Parku krakowskim, przygrywać będzie dziś i jutro orkiestra wojskowa w godzinach popołudniowych.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

W sobotę 17 b. m. Na dochód Antoniego Siemaszki: (Wznowienie): *Cudzoziemka*, komedja w 5 aktach Al. Dumasa syna, z panią Hoffman w roli tytułowej.

W niedzielę 18 stycznia. *Podróż po Warszawie*, krotochwila ze śpiewami i tańcami w 5 aktach Feliksa Schobera.

PRZYJECHALI do KRAKOWA

dnia 16 stycznia.

Hotel Saski: hr. Franciszek Wrschowetz z Brzeziny, Leokadja z Fibiguserów Tomaszewska z Stadnik, Stanisław Kotarski z Brzeska, Roman Byszewski z Król. Pol., Aureljus z Serda ze Lwowa, Tadeusz Zuk Skaszewski z Wiednia, Bronisław Ostroróg Sadowski z Krosna, Feliks Dulęba z Krosna, Jan Hawrowski z Czernichowa.

Telegramy

Lwów 17 stycznia. P. Antoni Chamiec, delegowany został przez Wydział krajowy do Rady szkolnej krajowej.

Czerniowce 17 stycznia. Uroczyste przedstawienie w stuletnią rocznicę urodzin Grillparcera, rozpoczęło się odegraniem pieśni: „O du mein Oesterreich“ i hymnu ludowego. Dawano „Safonę“.

Wiedeń 17 stycznia Oprócz trzech kolei lokalnych, przywrócono ruch na wszystkich austrjackich linjach austro-węgierskiej kolei państwowej.

Praga 17 stycznia. Sejm załatwił projekt ustawy o podziale Rady kultury krajowej, aż do przedostatniego paragrafu.

Praga 17 stycznia. Na wspólnej konferencji skardzistów i realistów, postanowiono w zasadzie przystąpić do klubu młodoczeskiego. Przewodniczył w zastępstwie chorego Skardy, poseł Trojan, który (zarówno jak i posłowie Maksymiljan Hajek i Adamek) oświadczył, że do klubu bezwarunkowo wstąpi. Dzisiaj mają się odbywać rokowania z młodoczeskimi delegatami. Wskutek tego zlania się, młodoczeskiemu klubowi przybędzie 12 głosów więcej.

Berlin 17 stycznia. W rozmowie ze współpracownikiem *Hamb. Corresp.* mówił Bismarck o szlachcie austrjackiej, wpośród której bardzo się już zagnieździła baronja finansowa. „Szlachtę wiedeńską, wyraził się książę, mierzy się według tego, czy trzyma sobie jednego, czy dwóch marszałków dworu. Innej miary nie ma w pośród arystokracji wiedeńskiej, jak tylko pieniądz“.

Berlin 17 stycznia. Według *National-Ztg.* Rada związkowa postanowiła na wczorajszem posiedzeniu zamianować sekretarza stanu Oehlschlägera prezydentem sądu państwowego Ostateczne zatwierdzenie zależy od Cesarza.

Berlin 17 stycznia. W parlamencie dyskusja celna toczyła się w dalszym ciągu Wniosek Richtera żądający obniżenia ceł zbożowych, a względnie rewizji taryfy celnej — odrzucono. Konserwatywny Mirbach przemawiał za zatrzymaniem ceł, w przeciwnym razie pracodawcy nie mogliby nigdy zaspokoić słusznych nawet żądań robotników.

Metz 17 stycznia. Według rzymskiej depeszy *Metzer Presse*, biskupem sztrasburskim zamianowany został dr. Fritzen, sufraganem zaś dr. Marbach.

Monachjum 17 stycznia. Rozeszła się pogłoska o śmierci króla Ottona Ze strony dworskiej zaprzeczają tej wiadomości, w sposób jak najbardziej stanowczy. Faktem jest atoli, że zdrowie króla od pewnego czasu w coraz gorszym było stanie. Chudł coraz bardziej, coraz gwałtowniejszy okazywał wstręt do jedzenia. Na tych, co go widzieli, robił wrażenie człowieka, któremu nie wiele czasu do życia pozostaje. Niektóre dzienniki domagają się energicznie nowego urzędowego biuletynu.

Paryż 17 stycznia. Rzekomy Padlewski jest dobrze znanym policji francuzkiej oszustem belgijskim. Nazywa się Cabery. Pod fałszywem nazwiskiem dopuścił się we Francji wielu oszustw, poczem uciekł do Hiszpanji, o czem policja francuzka wiedziała.

Paryż 17 stycznia. Posiedzenie Rady ministrów nie odbyło się wczoraj, z powodu choroby Freycineta.

Paryż 17 stycznia. W Ljonie odbędzie się jutro mityng robotników, celem zaprotestowania przeciw oclenia surowego jedwabiu. W Lugdunie robotnicy odbyli w tej sprawie kilka zgromadzeń, oraz wysłali przez deputację protest do prefekta.

Paryż 17 stycznia W Annonay 2500 garbarzy zaprotestowało przeciwko cłom na skóry surowe.

Paryż 17 stycznia. Stanowczo zaprzeczają wiadomości o konferencjach, między niemieckim posłem Münsterem a ministrem spraw zagranicznych, nad projektami rozbrojenia.

Bruksela 17 stycznia. Minister wojny zarządził powołanie dwóch klas wojska, na wypadek zaburzeń przy agitacji za rewizją konstytucji.

Moskwa 17 stycznia. W procesie o wielkie sprzeniewierzenie w byłym saratowosimbirskim banku rolniczym, skazano czterech oskarżonych na deportację do Syberji, czterech zaś uwolniono. Pretensje cywilne, wynoszące przeszło miljon, przyznano.

Rzym 17 stycznia. *Esercito Italiano* dowiaduje się, że pomiędzy pierwszemi projektami wojskowemi, jakie zostaną przedłożone parlamentowi, będzie się znajdował projekt ustawy przedłużającej czas służby wojskowej na 3 lata.

Rzym 17 stycznia. Według *Popolo Romano* na interpelację Bazzilajego o aresztowanie pani Massani w Trjeście, Crispi odpowie w tym duchu, iż nie ma prawa mięszania się do wewnętrznych spraw austrjackich.

Londyn 17 stycznia. Amerykański sekretarz stanu spraw zagranicznych Blaine, usiłuje podburzyć cały lud przeciwko Anglji w sprawie sporu o połów fok na morzu Beringa. Blaine twierdzi, że postępowanie Anglji (oddanie sporu pod rozstrzygnięcie trybunału w Waschingtonie) jest obrazą wyrządzoną Stanom.

Dublin 17 stycznia. *Insuppressible*, organ O'Briena, donosi, że Parnell dobrowolnie ustąpi.

Lizbona 17 stycznia. Oddział ekspedycji wysłanej do Mozambiku, składa się ze sztabu, artylerji i inżynierji

Wiedeń 17 stycznia. Usposobienie giełdy stałe. Akcje kredytowe 307.⅛ Akcje Länderbanku 216·80, Węg. renta złota 103·65, Renta majowa 91·—.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 16 stycznia 2 godz. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austrjac. papier op.	90	95	Obl. ind. gal..	—	—
srebrn. „	91	0[illegible]	4½% Obl. Poż.		
4% złota.	108	45	kraj. galic..	—	—
5% pa. nie.	102	60	6% List. zas. g.		
Akc. ban. AW.	993	—	Za.kr. z. 36-l.	—	—
„ kredytowe	307	25	4½% Listy zas.		
Londyn	114	10	Banku kr. g..	—	—
Napoleony	9	03½	Akc. Länder..	216	50
Dukaty	5	38	„ kol. Kar.-L	209	75
Marki	56	07½	„ „ lw.-czer.	232	50
5% Ren. w. pap.	101	—	„ „ połudn..	130	87
4% „ „ złota	103	70	Ruble	132	75
Losy prem. w..	36	60	Srebra	—	—

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 16 stycznia.

Bank. austr.	178	60	4% Lis. lik. pol.	69	60
Krótki Wiedeń	178	40	Ak. kol. Kar. L.	93	25
Banknoty ros..	237	—	austr. kred.	175	25
5% Lis. zas. pol.	72	20	Ultimo Ruble.	236	75

Rozkład jazdy pociągów osobowych w Krakowie

ważny od 1-go października 1890 roku

Czas krakowski.

Odchodzą z Krakowa.

Rano.

	godz.	min.
Do Wiednia, osobowy	5	59
„ „ kurjerski	7	17
Do Lwowa mięszany.	6	19
„ „ kurjerski	8	3
„ „ osobowy	10	50
Do Bonarki, mieszany	9	22
Do Lundenburga i Wiednia osobowy	9	42
Do Wieliczki, mięszany	11	19
Do Warszawy, osobowy	5	59
„ „ „	9	42

Po południu.

	godz.	min.
Do Bonarki i Oświęcima, osobowy	2	24
Do Wiednia, osobowy	3	22
„ „ kurjerski	9	59
Do Warszawy i Oświęcima, osobowy	6	51
Do Bonarki, mięszany,	7	72
Do Lwowa, osobowy	10	47

Przychodzą do Krakowa

Rano.

	godz.	min.
Z Bonarki mieszany	[illegible]	[illegible]
Ze Lwowa osobowy	[illegible]	[illegible]
Z Oświęcima osobowy	[illegible]	[illegible]
Z Wiednia pośpieszny	[illegible]	[illegible]
Z Wiednia osobowy	[illegible]	[illegible]
Z Warszawy pośpieszny	[illegible]	[illegible]

Wysyłki pocztowe.

Odchodzą pociągami:

Do Wiednia . . . . o godz. 5 min. 59 rano.
„ . . . . „ 7 „ 17 „
„ . . . . „ 3 „ 22 po p.
„ . . . . „ 9 „ 59 „
Do Lwowa . . . . „ 10 „ 50 rano.
Do „ . . . . „ 10 „ 47 wiecz
Warszawy i Mysłowic „ 9 „ 42 rano.

NADESŁANE.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Student z kl. VIII. przyjmie lekcję za wikt lub skromne wynagrodzenie. Adres: Krupnicza 17 w oficynie na dole. 209(6-6)

Lekcje angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Lekcyj języka francuzkiego pojedynczych lub zbiorowych, udzielam osobom dorosłym. Posiadam metodę specjalną nauczania w krótkim czasie tak zasad tego języka, jakoteż i konwersacji. Bliższych szczegółów zasięgnąć można przy ul. św. Jana Nr. 21 I. piętro. 201(10-10)

Posady i prace.

Młoda osoba, z dobrej rodziny, wychowana starannie, władająca językiem fracuzkim i niemieckim, poszukuje miejsca jako towarzyszka w podróży, lub do towarzystwa w domu. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Kurjera Polskiego". 207(5-6)

Młoda panienka uzdolniona w krawieczyźnie i w czesaniu, poszukuje miejsca jako panna służąca. Adres: Panna Kieres ul. nad Rudawą Nr. 5. 211(2-6)

Była obywatelka ziemska życzy sobie przyjąć na mieszkanie chłopców lub panienki uczęszczające do zakładów naukowych. Warunki bardzo przystępne, opieka zapewniona. Na żądanie może być w domu konwersacja francuzka, lub niemiecka. Bliższe szczegóły, przy ulicy Batorego, Nr. 22. I. piętro w oficynie. 206(5-6)

Doniesienia rozmaite

Krawieczyznę damską przyjmuje się w domu i po za domem, oraz udziela się kroju sukien, ul. Tomasza 27, II. piętro. 213(3-6)

Na mieszkanie przyjmuje się uczniów lub prywatnych panów z wiktem lub bez. Bliższa wiadomość ul. św. Jana 12 I piętro w podwórzu. 180(6-6)

Fortepian koncertowy Bechsteina mało używany, za przystępną cenę do sprzedania (własność prywatna) w składzie J. M. Kordeckiego ul. św. Anny Hotel Victoria. 202(10-10)

Lokale.

Dwa pokoje duże frontowe na drugiem piętrze z posadzką froterowaną bez mebli przy ul. Szewskiej l. 4 są do wynajęcia każdego czasu, widzieć można codziennie od 10 po 12.

KONCESJONOWANE BIURA

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

przyjmuje, ogłasza i wynajmuje mieszkania w mieście, na prowincji, oraz w miejscach letnich i kąpielowych, na żądanie z planami tychże po cenie: wpis 50 cnt. który upoważnia do żądania wykazów mieszkań przez bieżący kwartał, i po wynajęciu 50 cnt od pokoju, nie licząc kuchni i przedpokoju.

Ogłasza do wynajęcia: (258 ?)

zaraz:

W Zakopanem w zdrowem położeniu na Krupówkach są **2 pokoje** na I piętrze, urządzane zagranicznym konfortem na zimę do wanajęcia, bliższa wiadomość w biurze ogłoszeń.

3 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Batorego Nr. 14.

Pokój kawalerski na II piętrze ul. Grodzka Nr. 36.

3 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Batrrezo Nr. 24.

2 pokoje z komórką i ładnym widokiem na II piętrze ul. Lubicz Nr. 21.

2 pokoje z meblami lub bez na III piętrze od frontu. Rynek gł. Nr. 9.

3 pokoje, przedpokój, kuchnia na II piętrze, ul. Poselska Nr. 19.

Pokój z nyżą ładnie umeblowany na III piętrze, plac Dominikański Nr. 4.

5 pokoi, 2 przedpokoje, 2 nyże, kuchnia na II piętrze, ul. św. Krzyża Nr. 3.

2 pokoje, przedpokój na I piętrze ul Pod wale Nr. 5.

7 pokoi, przedpokój i kuchnia na I piętrze, ul. Zacisze Nr. 5 i 7.

Pokój z meblami na parterze, ul. Starowiślna Nr. 8

4 pokoje i kuchnia na II piętrze, ulica Zacisze Nr. 5 i 7.

od 15 stycznia

5 pokoi, przedpokój z meblami, kuchnia na II piętrze ul. Bracka Nr. 11.

2 pokoje z ładnym widokiem, komórka, na II piętrze, ul. Lubicz Nr. 21.

6 pokoi, przedpokój i kuchnia na I piętrze, ul. Garncarska Nr. 8.

3 pokoje z kuchnią na II piętrze od frontu. ul. Zwierzyniecka Nr. 3[illegible].

3 pokoje, przedpokój, kuchnia na wysokim partere, ul. Krowoderska Nr. 40.

od kwietnia.

2 partje mieszkań na [illegible] pokoje, kuchnia, [illegible] być wynajęte [illegible] ul. Starowiślna Nr. 23

4 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. [illegible] Nr. 23.

SKŁAD FORTEPIANOW

HARMONIJ I PIANIN

BRONISŁAWY GABRYELSKIEJ

Kraków, Rynek główny, Krzysztofory.



Wynajem! Wynajem!

(34-?) **Sprzedaż na raty!**

ZAKŁAD OGRODNICZY HANDLOWY

w Krakowie

przy rogatce Zwierzynieckiej pod Nr. 29.

Przyjmuje i uskutecznia w jak najkrótszym czasie wszelkie zamówienia w zakres ogrodnictwa wchodzące, a mianowicie: **Bukiety, bukieciki** zwykłe kotylionowe ślubne, **wieńce** ze świeżych i zasuszonych kwiatów, **bukiety** zasuszane Macartowskie 1026(2-?)

Wielki wybór

kwiatów wazonkowych, róż sztamowych i wazonowych, krzewów ozdobnych, drzew owocowych, nasion kwiatowych i warzywnych, oraz wysadków kwiatowych i warzywnych.

Przyjmuję zarazem zakładania ogrodów.

Na sezon karnawałowy,

wielki zapas róż, goździków i kamelji.

Zamówienia na prowincję,

uskutecznia się w jak najkrótszym czasie.

Gilzy mechaniczne

(nieklejone) wyrobu krajowego powszechnie uznane za najlepsze w pudełkach za 1000 sz. **1·10** za 100 sz. **12** ct.

poleca 1014(4-6)

EUG. SMIDOWICZ

Kraków, Sukiennice L. 29.

Zamówienia odwrotnie.

Na czas zimowy.

Rum Jamaica

beczułka na 4½ litra 5 złr. Cognac francuzki 6 złr. Herbata chińska 2 złr. **Ceny wraz z opakowaniem i cłem.**

Pomimo nadzwyczajnie nizkich cen, mogę złożyć na żądanie dowody, że wszystkich kupujących u mnie jestem wstanie zadowolić. Zamówienia wypełniam punktualnie i z dokładnością. 97(8-10)

V. Fornasari
w Trieście

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra WŁADYSŁAWA MIZKOWSKIEGO

W KRAKOWIE

otrzymała na skład główny nowe dzieło

Eugeniusza Heleniusza

pod tytułem: 9?7(6-?)

Wizerunek Rzeczypospolitej Polskiej

w dwóch tomach na welinie

Cena egz. **8** złr. w. a.

Godne czytania!

Uwiadamia się Szanowną Publiczność, że **bardzo smaczny i tani wikt sporządzony na świeżym maśle przez kuchmistrza ś. p. Alfreda Potockiego, a obecnie restauratora w hotelu Pollera, przy ulicy Szpitalnej w Krakowie** mieć można, przy abonamentach na obiady i kolacje [illegible] od podanych cen w spisie [illegible], przyjmuje zarazem zamówienia na urządzanie [illegible] bali i wieczorków po [illegible] przystępnych **cenach.**

Z szacunkiem

Józef Danilewicz.

Od pierwszego lutego poszukuję do mej pracowni uzdolnionego starszego

technika architektę

obeznanego z żelaznemi konstrukcjami, wentylacją, ogrzewaniem i rachunkowością budowniczą który by mnie mógł na budowie teatru Krakowskiego należycie zastępywać.

Koniecznym warunkiem świadectwo działalności przy budowie jednego z nowszych teatrów.

Jan Zawiejski
art. tech. kierownik budowy teatru w Krakowie.

1023(3-3)

KOKS staniał! KOKS staniał!

Z powodu zimy

Koks gazowy

staniał

sprzedaje się w gazowni miejskiej

po 55 cnt. za centnar cłowy 9?4(8-?)

na żądanie z **odwozem** do domu w workach plombowanych.

Koksu gazowego nie trzeba brać za jedno z koksem pruskim.

Przy tak nizkiej cenie koks jest najtańszym materjałem opałowym, nie tylko dla kuźni gdzie jest ni zbędnym, ale i dla kuchen, pieców, żelaznych i kaflowych, w których przerabia się palenisko kosztem gazowni.

Do opalania mieszkań zaleca się koks łamany.

Przy zamówieniach wagonowych znaczny rabat.

Zamówienia załatwia i wyjaśnień udziela Zarząd gazowni miejskiej.

20% oszczędności na opale. 20% oszczędności na opale.

Zające świeże

sztuka od 90 cnt. do 1·20 (bez skórki) **Jelenie, Rogacze i Dziki** w całości i dowolnych częściach, **Bażanty, Jarząbki, Głuszcze, Cietrzewie, Kuropatwy i Kwiczoły** sprzedaje po cenach jak najumiarkowańszych

K. Knoreck w Krakowie

Florjańska Nr. 23.

Drób tuczony zawsze na składzie. 1016(5-6)

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro, w Krakowie.

FILIA WIEDEŃSKA

HEILMANNA KOHNA I SYNÓW

z Wiednia

zaopatrzoną została na sezon jesienny w wielki wybór

UBRAŃ MĘZKICH I DZIECINNYCH

po cenach fabrycznych a mianowicie

Ubrania marynarkowe od 14 złr. | Angliki z kamizelką . od 20 złr.
Ubrania [illegible] od [illegible] złr. | Paltoty zimowe . . . . od 18 złr.
Ubrania salon. i frak. od 25 złr. | Jonżyków . . . . od 15 złr.

Peleryny, płaszcze deszczowe, szlafroki, bondy do podróży, wielki wybór spodni, kamizelek jedwabnych i pikowych po najtańszych cenach,

Ubrania dziecinne najnowszego fasonu.

Składy nasze:

w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (w Bielsku); w Opawie i Pilźnie.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn się w Krakowie znajduje.

Z szacunkiem

Heilmann Kohn i Synowie.
w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9, I piętro.

83?(38-?)

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

!!BEZ KONKURENCJI!!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów — Teatralna 3 Kraków — Sukiennice 28

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis Przy odbiorze 5000 kosztu transportu ponosi fabryka. 266(145-180)

EUG. SMIDOWICZ, Kraków Sukiennice L. 29

poleca w doborowym wyborze i najtaniej

TOWARY NORYMBERGSKIE.

Bawełny, Wełny, Włóczki, Kanwy, Jedwabie, Taśmy, Krepiny, Elastyka, Sznurowadła, Guziki, Klamry, Igły, Szpilki, Nici maszynowe Harlanda i Klarka, Brykle, Stalki, Podszewki, Organtyny i różne artykuły do szycia. Weloniki, Gazy, Rękawiczki jedwabne i wełniane.

ZAMÓWIENIA ODWROTNIE. 1015(5-15)

Ochraniajcie konie!

Z wielkiej, słynnej fabryki koców i derek na konie zakupiłem cały zapas za połowę zwykłej ceny i sprzedaję, dopóki zapas starczy, wielkie, grube szerokie, nie do zdarcia derki na konie po cenach bajecznie nizkich.

Derka na konia 1 ½ metra długości i szerokości, sztuka	1 zlr.	50 cnt.
Derka na konia 1¾ metra długości i szerokości	1 „	80 „
Derka na konia żółto-włosista sztuka	2 „	?0 „
Derka na konia żółto-włosista double sztuka	3 „	?0 „
Koc męzki, wyborowego gatunku sztuka	8 „	— „
Koc t z. tygrysowy, wyborowego gatunku sztuka	12 „	— „
Koc jedwabny bouret sztuka	3 „	50 „

Za gotówkę lub za pobraniem do nabycia w składzie fabrycznym pod firmą:

S. Altmann,
Exporteur
Wiedeń, I, Dominikanerbastei Nr. 23

872(10-20)

Na Sezon! Na Sezon!



MAGAZYN BRONI

I WSZELKICH PRZYBORÓW MYŚLIWSKICH

Bolesława Glinieckiego

Kraków, Rynek Główny L. 12,

zaopatrzony został 1019(19-?)

w wszelką broń myśliwską najdoskonalszych i najnowszych systemów, z najsłynniejszych fabryk francuzkich, belgijskich, angielskich i amerykańskich, i poleca:

Strzelby odtylcowe systemu Lefaucheux od złr. 16.— Strzelby odtylcowe systemu Lancaster od 20.— Strzelby odtylcowe systemu Lanc. Choke bored od 35. **Rewolwery syst. Lefaucheux od 2.40. Rewolwery syst. Lancaster od 4.— Łuski nabojowe niezawodne od —.85 za 100 szt. Patrony rewolwerowe od 1.80 za 100 szt. — i t. p. i t. p.** Oprócz tego wielki wybór galanterji francuzkiej i angielskiej, wyroby skórzanne, przybory do podróży, rękawiczki, woda kolońska, perfumerje francuzkie i angielskie etc. etc **po cenach najumiarkowańszych.**

Cenniki illustrowane na żądanie gratis i franko.

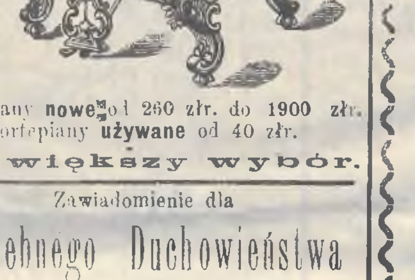
Skład fortepianów

JANA MATTUS KORDECKIEGO

w Krakowie, ul. św. Anny (Hotel Victoria).

Sprzedaż, zamiana wynajem!

1004(4-20)



Fortepiany **nowe** od 260 złr. do 1900 złr. fortepiany **używane** od 40 złr.

Największy wybór.

Zawiadomienie dla

Wielebnego Duchowieństwa i P. T. Publiczności.

Organy, fisharmonje, arystony, harmoniki ręczne, słowem wszystkie tak miechowe, jak i korbkowe instrumenty, naprawia i przerabia.

Stefan Grudziński, Organmistrz ul. Długa 11.

(6-6)

CUKIERNIA

WŁ. SCHMIDA

w Krakowie,

ul. Szewska l. 27

Ogłasza że znanej dobroci

pączki po 4 cnt. sztuka

nadziewane różą malinami, i marmoladą morelową, dostać będzie można dwa razy dziennie, rano o godz. 11 i popołudniu o godz. 3-ciej zacząwszy od dnia Sylwestra, większą liczbę pączków proszę zamawiać wcześniej.

Kreślę się z głębokim szacunkiem

W. Schmid.

974(18-?)

Sensacyjne!

bez noża, bez bólu

bez plastra bez tynktury, bez wycinania, bez wypalania, bez gryzącego środka, każdy choćby zastarzały i najbardziej dolegliwy

Odgniotek

stwardniała skóra, brodawka bez niebezpieczeństwa, przy pomocy patentowanego, nieskomplikowanego instrumentu, z pewnością **w jednej minucie** usunięty być może przez każdego, czy to mężczyznę, kobietę, lub dziecko. Ze wszystkich istniejących przyrządów, ten jest najdokładniejszy i nie przedstawia żadnych niebezbezpieczeństw a każdy człowiek po zastosowaniu go, jest jakby się na świat narodził. Cena za sztukę 50 cnt. gotówką lub za pobraniem. Rozsyła do wszystkich miejscowości monarchji. 873(8-20)

D. KLEKNER
Wien, I. Postgasse 20.

Józefa Ekerowa

udziela

lekcyj tańców

w domach prywatnych i pensjonatach, oraz we własnem mieszkaniu

ulica Sławkowska Nr. 31, I piętro.

Osobne godziny dla dzieci.

Sprzedaż nafty i lamp

i innych artykułów, służących do oświetlenia, uskutecznia stary weteran z r. 1831 i 1863 w sklepie swoim przy ulic. **Sławkowskiej Nr. 2.** Wobec konkurencji, nie może starzec dać sobie rady, więc poleca szanownej publiczności swój towar, spodziewając się łaskawego z jej strony poparcia. Tym sposobem można przyjść w pomoc steranemu a zasłużonemu człowiekowi, który chce przecież pracować a nie być ciężarem społeczeństwu. Towar jest w najlepszym gatunku i po nizkiej cenie. Adres: Mikołaj Bracki, Sławkowska Nr. 2.

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy, założyłem w Krakowie, **Rynek główny l. 22**

Skład Obuwia

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3** zlr. **50** cnt., a damskie od **3** zlr. i wyżej stosownie do wymagań. 81(169-?)

Bronisław Dobrzański.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano (pociąg mięszany Nr. 7) z Krakowa (kolej Karola Ludwika).
6·35 „ (pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa — do Oświęcima, Wiednia.
6·50 „ (pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Bonarki

9·— rano (pociąg mięszany Nr. 2433) z Krakowa (kolej Północna)
9.37 „ (pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa — do Żywca, Zwardoni, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.59 „ (pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Bonarki

2·05 popoł. (pociąg mięszany Nr. 2435) z Krakowa (kolei Północna)
2·44 „ (pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa — do Oświęcima, Wiednia.
3.01 „ (pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Bonarki

6·55 wiecz. (pociąg mięszany Nr. 2431) z Krakowa (kolej Północna)
7.32 „ (pociąg osobowy Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa — do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7.55 „ (pociąg osobowy Nr. 318) Z Podgórza-Bonarki

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano (p. o. Nr. 317) do Podgórza Bonarki
5·56 „ (p. o. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa — ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
6·02 „ (pociąg mięszany Nr. 2432) do Krakowa (kolej Północna)
6·30 „ (pociąg osobowy Nr. 6) do Krakowa (kolej Karola Ludwika)

10·19 rano (pociąg mięszany Nr. 353) do Podgórza Bonarki
10·35 „ (pociąg mięszany Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa — z Wiednia Oświęcima, Żywca.
10·37 „ (pociąg mięszany Nr. 2434) do Krakowa (kolej Północna)

3·47 popoł. (pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki
4·03 „ (pociąg mięszany Nr. 2438) do Krakowa (kolej Północna) — z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
4·13 „ (pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa

8·47 wiecz. (pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Bonarki
9.06 „ (pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa — z Oświęcima
9·38 „ (pociąg pospieszny Nr. 2) do Krakowa (k. Karola Ludwika)

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Zywca.
9·54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osob. Nr. 4?3) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osob. Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa,

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr kolei państwowych, lub u konduktorów. 1024(4-?)

KURS PIENIĘDZY I PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków 16 stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	133 —	134 —
Marki niemieckie	55 50	56 50
20-to frankówka ważna	9 —	9 10
Rubel srebrny obrączkowy	1 34	1 40
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa.	90 60	91 60
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	103 25	104 5?
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 2?	93 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	103	105 —
4½% „ „ „	97 75	98 75
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego.	100 50	101 50
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	92 50	94 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 —	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 25	98 50
4% „ „ „ „ 41 let.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ 56 let.	94 75	95 75
4½% „ „ „ „	99 75	100 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 50	108 50
5% „ „ „ „ niepr.	100 75	101 75
4½% „ „ „ „	98 —	98 75
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	59 —	63 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	97 50	99 —
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	209 —	210 —
„ Lwow.-Czeniow. „ 200 „	228 50	230 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	296 —	301 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 50
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 —	19 —
„ węgier. „ „	12 —	13 —
„ włosk. „ „	13 —	14 —
Bazylika Bud.-Peszt.	6 75	7 75

Wiedeń 15 stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	91 10	91 30
4²/₁₀% „ srebrna	91 50	91 70
4% Renta austr. złota	[illegible] 50	10? 70
5% „ papier. nieopoda	[illegible] 5	103 2
3% Losy z r. 1854 po 250	[illegible] 0	131 5?
4% „ „ 1860 „ [illegible]	[illegible]	139 20
4% „ „ 1860 „ 1[illegible]	[illegible]	149 25
„ „ 1864 „ 1[illegible]	[illegible]	17? 75
5% Renta węg. papierowa	[illegible]	101 85
4% „ „ złota	[illegible]	104 10
4½% Obl. poż. kol. węg. (za O[illegible])	[illegible]	112 —
Obligacje galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% pod[illegible]	104 —	105 —
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883.	[illegible]	98 75
4½% „ „ „ z r. 1884.	[illegible] 5	98 75
4% gal. Obligacje propinacyjne.	[illegible] 75	93 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . . 120 z[illegible]	[illegible] 30	165 30
Credit Anst. dla han. i prz. 160	[illegible] 25	307 75
Credit-Bank węgierski . . 200	[illegible]	354 75
Oest. Länderbank . . . 200	[illegible]	217 2?
Austr.-węg. Bank. . . . 600	[illegible] —	995 —
Unionbank 200	[illegible]	243 75
Verkehrsbank ogólny . . 140	[illegible]	159 —
Wied. Bankverein . . . 100	[illegible] 75	117 —
Akcje kolei.		
Altöld-Fiume . . . 200 złr. 5[illegible]	[illegible]	202 75
Ferdynanda Północ . 1050 „	[illegible]	2803

	płacą	żądają
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	209 —	210 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	17? 40	17? 30
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	232 25	23? —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	1?9 75	200 75
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	?46 75	247 25
Südbahn (Lombardy). 200 „ „	130 75	131 25
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	197 75	198 —
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	196 —	196 5
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	113 —	— —
4½% „ „ papier. 50 lat	100 70	101 10
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 50	109 —
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	100 50	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 25	98 —
5% „ „ „ „ „	— —	100 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 50	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	100 —	100 50
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 50	99 —
5% „ „ hipot. „ prem.	108 50	109 —
5% „ „ „ „ 40 lat	101 —	101 50
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	101 —	102 —
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99 70	100 10
4% Węg. Banku hip. prem.	— —	— —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. . 4%	101 80	102 50
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 50	100 20
„ „ 1890 300 „ 4%	96 —	96 50
Koszyc.-Oderb. 1879 200 „ 5%	95 —	95 50

	płacą	żądają
Lwow. Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 75	84 75
„ nieopd. „ „ „	90 60	91 —
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	—	—
Südbahn (Lombardy). 500 fr. 3%	151 50	152 1?
„ „ złot. 200 złr. 5%	117 25	118 ?5
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	101 40	102 —
„ „ „ II Em. 200 „ „	101 40	102 —
„ Nordost. . . . 300 „ „	100 40	101 —
„ „ złotem 200 „ „	114 50	115 —
Losy.		
5% Donau Reg. z r. 1870 złr. 100	122 —	122 50
Premjowe Wiedeńskie . . „ 100	146 75	147 75
„ Węgierskie . . „ 100	136 40	136 90
„ Tureckie . . . fr. 400	37 —	37 50
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 05	7 45
Kredytowe . . . . . „ 100	181 25	182 2
Insbruku . . . . . „ 20	24 5	25 50
Krakowskie . . . . . „ 20	22 25	23 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	56 25	57 25
Czerw. Krzyża austrjackie „ 10	19 —	19 60
„ „ węgierskie „ 5	12 50	13 —
Rudolfa . . . . . . „ 10	19 —	19 50
Salzburskie . . . . . „ 20	— —	26 75
St. Genois . . . . . „ 42	— —	65
Stanisławowskie . . . „ 20	28 —	29 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 37	5 39
20-frankówki	9 03	9 4

	płacą	żądają
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 39	11 44
Marki niemieckie za 100 marek.	56 07	56 16
Rubel papierowy za 100 rubli	133 ?5	134 —

Lwów 15 stycznia.

	płacą	żądają
Akcje Banku hipot. gal. 200 złr.	300 —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	— —
4% „ „ „ „	97 70	98 40
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 80	95 50
4% „ „ „ „ 41-letn	95 20	95 90
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 75	100 45
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 60	101 30
6% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 50	104 20
4½% Obligi pożyczki krajowej.	98 —	98 70

Warszawa 15 stycznia.

	rub.kop.	rub.kop.
5% Listy zastawne I ser	— —	98 90
„ „ „ V	— —	97 65
4% Listy likwidacyjne	— —	94 —
5% „ warszawskie I ser.	— —	100 —
„ „ „ III „	— —	97 —
„ „ „ IV „	— —	96 40

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki